

MATERIAŁY SZKARŁATNEGO KRĘGU

Seria (NASTĘPNA)

Shoud 7: "Dylemat wolności" - przekaz ADAMUSA dla Szkarłatnego Kręgu za pośrednictwem Geoffreya Hoppe

5 lutego 2011

www.crimsoncircle.com

Jestem Tym, Kim Jestem.

Jestem Tym, Kim Jestem, ale kim ja jestem? Ha! (Śmiech) To dopiero jest pytanie. To dopiero jest pytanie. Kim ja jestem? Czy ja to tak naprawdę Cauldre, czyli Geoffrey Hoppe, który się tu przed wami zgrywa? Nie, on by nigdy się tak nie wygłupiał. No to kim ja jestem? Dobre pytanie. Czy ja to Saint-Germain? Niektórzy z was, którzy mieli już do czynienia z Saint-Germainem w przeszłości, mocno w to powątpiewają... Czy ja to Adamus? Kim jestem? Czy ja to Linda? Hm, bywają takie dni, że tak.

Droga Shaumbro, Jestem Tym, Kim Jestem. Jestem Adamusem, jestem Saint-Germainem, jestem Lindą i Geoffreym, a także każdym z was. Jestem waszą przyszłością. Wezwaliście mnie, więc przybyłem do was z odległych czasów, z potencjałów przyszłości, ale nie w jakimś małym świecącym statku, ile raczej na fali światła. Może.

Jestem waszą przeszłością, częściowo dlatego, że znam was od dawien dawna, częściowo dlatego, że tak wiele wiem o was, że znam waszą przeszłość. Wiem, jakie są wasze aspekty, jakie przeszliście wcielenia. Jestem zatem waszą przeszłością, a to niemała rzecz.

Jestem waszymi marzeniami. Jestem waszymi wątpliwościami. Jestem waszymi lękami. Jestem wami. (Zatrzymuje się, by popatrzeć na to, co ktoś rysuje w notesie) Hmm, pięknie. Mogę pokazać? Tak, trochę jak rozbite jajko. Niesamowite. Bardzo mi się podoba.

Jestem wami. Jestem Shaumbłą. Jestem energią, jestem świadomością tych wszystkich ludzi na całym świecie, którzy właśnie teraz się budzą, którzy szukają odpowiedzi. Jestem też Adamusem, jak najbardziej. Jestem Saint-Germainem. Ale przede wszystkim jestem każdym z was, ponieważ gdy uczeń jest gotowy, zjawia się nauczyciel. Tylko, że on nie przychodzi z zewnątrz, ale pojawia się wewnątrz was.

Jestem wami. Jestem uosobieniem tych słów, które rozbrzmiewają w waszej głowie, ale których nie jesteście całkiem pewni. Uosabiam waszą intuicję. A przynajmniej się pod nią podłączam. Uosabiam potencjały przyszłości. Uosabiam waszą przeszłość, która wciąż nie daje wam spokoju. Jestem Tym, Kim Jestem. Jestem tutaj dla każdego z was, jestem przy was na każdym kroku.

Jesteście niezwykłą grupą - ci z was, którzy są tutaj dzisiaj, ci, którzy nas słuchają, ci, którzy będą to później czytać - jesteście niezwykłą grupą, ponieważ wiecie czego chcecie, chociaż często jesteście tym wszystkim zdezorientowani. Dokładnie wiecie dokąd zmierzacie - w stronę siebie, w stronę swojej suwerenności, w stronę swojej niezależności - nawet, jeśli czasami po drodze wszystko to wydaje się być dla was trochę zbyt przytłaczające, zbyt niezrozumiałe. Dlatego czasem wzywacie na pomoc samych siebie w postaci Mistrza Wzniesionego, chociaż ja akurat nie bardzo lubię to określenie. Pomagacie samym sobie właśnie w ten specyficzny sposób, jakim jest słuchanie kogoś, kto potrafi przekazać wam przesłanie od was samych, tak abyście mogli usłyszeć w nim samych siebie, tak jak ma to właśnie tutaj miejsce. Bo tak naprawdę ja to wy. Wy sami.

Niektórzy z was dziś tutaj obecnych zastanawiają się, co to za istota tu przed wami stoi? Czy to aby nie jakaś maskarada? Jakaś gierka? W pewnym sensie tak. W pewnym sensie tak, bo prawda jest taka, że

sami znacie wszystkie odpowiedzi. Tyle tylko, że nie macie do siebie zaufania, gubicie się w gwarze tych wszystkich głosów, które słyszycie w swojej głowie, błędzicie w tłumie własnych aspektów, które bawią się wami, starając się wyprowadzić was na manowce, dlatego w takich chwilach zwracacie się do człowieka, który potrafi zrobić dla was przekaz taki jak ten, ale to tak naprawdę jest przekaz płynący od was samych.

W końcu jednak nadejdzie taki dzień, gdy nie będziecie już tego potrzebować. Nadejdzie taki dzień, gdy mnie już tu z wami nie będzie. To wy będziecie stać na moim miejscu. To wy będziecie przemawiać do zgromadzeń. I będziecie wówczas mówić swoim własnym głosem, przekazywać swoją własną mądrość. Być może wydaje wam się to teraz trochę przerażające, ponad wasze siły. Ale z chwilą, gdy wejdziecie w ahmyo, gdy zaczniecie tym wszystkim oddychać, gdy wczujecie się w to całym sobą, wówczas przestanie to wydawać się takie straszne. Posiedliście już wystarczającą po temu mądrość. Znacie już wszystkie odpowiedzi. Wszystko, co jest wam jeszcze potrzebne, to wyzbycie się wątpliwości, a wówczas wszystkie tego rodzaju - że tak to określe - występy, jakie tu przed wami urządzam, nie będą wam już do niczego potrzebne.

A gdy nadejdzie ta chwila, wówczas wszystkie anioły będą świętować. Z jednej strony będą świętować to, że nie będę musiał bywać tu u was tak często, a z drugiej będą świętować to, jak wielki ludzkość zrobiła krok; to, że człowiek może wreszcie zaufać drugiemu człowiekowi; że potrafi zrozumieć, iż nie musi być z natury obarczony wadami i wypełniony strachem; że człowiek może być jednocześnie boski i ludzki; że może żyć na Ziemi jednocześnie jako człowiek i jako Bóg.

Zatem gdy uczeń jest gotowy, zjawia się nauczyciel. Ale to nie ja jestem waszym nauczycielem. Jestem tylko aktorem. Aktorem odgrywającym rolę, którą mi powierzyliście. Wypowiadam wasze słowa, daję wyraz waszym obawom, waszym lękom - to wszystko. Jestem tylko aktorem przebrany za kowboja. (Pozuje przed aparatem) Więc ... tak, tak. Muszę trochę popozować do zdjęć. Dziękuję. Dziękuję.

Duchowość interaktywna

Tak więc, droga Shaumbro, dzieje się tu coś naprawdę wyjątkowego. Można by to określić mianem duchowości interaktywnej. (Bierze czyjś kapelusz) Nawet mi pasuje, prawda? (Śmiech) Duchowość interaktywna. To coś zupełnie nowego, ponieważ większość ludzi wciąż jeszcze przyzwyczajona jest do chodzenia do kościoła czy innych tego rodzaju miejsc i słuchania kaznodziei, może nawet do słuchania przekazów z zamkniętymi oczami, ale tak czy siak tylko do słuchania. A tymczasem tutaj mamy pełną interakcję, ponieważ to jest wasze przedstawienie. To wasze życie. To wasze doświadczenie. A niektórzy ludzie naprawdę nie są w stanie tego przyjąć do wiadomości. Są pełni powątpiewania. No bo jakże to? To miałyby być spotkania duchowe? Bez śpiewania Om, bez intonowania mantr, bez oddawania czci jakimś wyższym mocom? Otóż właśnie tak. Nasza duchowość jest interaktywna. Jesteście duchowymi piratami! Wrrr! Wrrr! (Śmiech) Tak, tak! Wrrr! Dziękuję. (Zwraca kapelusz) Dziękuję.

Tak więc, droga Shaumbro, jak już o tym mówiliśmy w zeszłym miesiącu, są tacy ludzie, takie grupy, którym to się bardzo nie podoba. Uważają, że ludzie muszą mieć jakieś zasady, że muszą być bogobojni i muszą czemuś oddawać cześć. Nie mogą zrozumieć, jak tacy ludzie jak Shaumbra, mogą być tak samowolni, tak pozbawieni jakichkolwiek zasad. (Ktoś krzyczy: "A co!"; śmiech i aplauz) Dla nich to nie do pojęcia. Zresztą w ich przypadku to by się nie sprawdziło. A w waszym się sprawdza. Owszem, czasem jest przez to trochę chaotycznie. Czy to wtedy, gdy jesteśmy tutaj w ludzkiej postaci, czy wtedy, gdy gromadzimy się po drugiej stronie, to czasem pojawia się trochę chaosu i zamieszania. Ale to dobrze. Możesz dzięki temu wyrazić swoje frustracje, dać ujście swoim emocjom. Nauczyliście się już, żeby nie próbować ich tłumić, nie próbować dopasowywać siebie do jakiegoś wzorca, modelu lub szablonu.

Tak właśnie wyglądają początki suwerenności. Jeśli jesteście wkurzeni, to pozwalacie sobie na złość. Jeśli jesteście szczęśliwi, to pozwalacie sobie na śmiech. Jeśli jesteście smutni, pozwalacie sobie trochę pobyc w tym smutku. Pozwalacie sobie na pełne doświadczanie dokładnie tego, co w danej chwili odczuwacie, nie starając się dopasowywać do żadnych stworzonych wcześniej wzorców zachowań, nie udając, że jesteście kimś innym, niż naprawdę jesteście.

Weźmy zatem teraz głęboki oddech, pobądźmy w ahmyo, połączmy się z ludźmi na całym świecie, na całej tej planecie. Weźmy głęboki oddech...

(pauza)

Jak Cauldre już wcześniej wspomniał, odczuwacie teraz szczególnie intensywnie wszystko, co się wokół was dzieje i ważne jest, abyście byli świadomi tego, co z tego jest wasze, a co nie. Co na przykład płynie do was z Gai. Gaia, o czym mówiliśmy w Ekwadorze, bardzo się zmienia, uwalnia bardzo wiele rzeczy.

Jeżeli chodzi o to, co się teraz dzieje w Egipcie, o te wszystkie zamieszki, to tu nie chodzi tylko o te kilka tysięcy, a może dziesięć tysięcy, albo nawet i sto tysięcy lub więcej ludzi, którzy się tam teraz buntują. Tu chodzi o uwalnianie się Starej Energii, która tkwiła do tej pory w Egipcie, a która się teraz uwalnia - ze ścian świątyni, z ziemi, z powietrza. To karma przodków, która jest tam bardzo głęboka i silna, karma rodzin, które wcielały się tam grupowo raz za razem od niepamiętnych czasów; wszystko to się tam teraz uwalnia. Miliony, całe miliony ludzi, którzy zostali tam pochowani, teraz się uwalniają.

To bardzo ciekawe zjawisko. W tamtejszej ziemi jest mnóstwo energii dusz - starych wcieleń, które obecnie nie mają swojego fizycznego wcielenia na Ziemi, a które mogą dzięki temu, co tam się teraz dzieje, trochę łatwiej się uwolnić. Tkwiły do tej pory uwięzione w ścianach świątyni, w ziemi, przez całe tysiące lat, a teraz mogą się wreszcie uwolnić. To, o czym się teraz możecie dowiedzieć z mediów, to raptem wierzchołek góry lodowej. To, o czym się z mediów nie dowiedziecie, to to, że miliony istot właśnie teraz opuszczają Ziemię, właśnie teraz stąd odchodzą, powracają w zaświaty. Ich dusze pozostawały do tej pory bardzo rozczłonkowane - kawałek tu, kawałek tam, zakopany gdzieś w ziemi, jeszcze inny kawałek krążący gdzieś w pobliżu w wymiarach okołoziemskich - a teraz mają okazję ponownie się połączyć.

Nie jest to łatwa sprawa w przypadku istot, które żyły w Egipcie w poprzednich wcieleniach. Część ich energii, czy też świadomości, została pochowana w tamtejszej ziemi, a teraz istnieją jednocześnie w kolejnym fizycznym wcieleniu, które niemniej jednak cały czas pozostaje połączone ze swoją własną energią duchową jakiegoś swojego starożytnego wcielenia, dlatego też znacznie trudniej jest się takiej duchowej energii uwolnić. I wtedy wywiązuje się walka między obecnym wcieleniem danej duszy a jej aspektami z poprzednich wcieleń. Stare aspekty chcą wreszcie stąd odejść, ale obecne wcielenie się opiera, mówi, że nie jest jeszcze na to gotowe, że jest przywiązane do tej ziemi, że jest przywiązane do swojej rodziny i pracy, bez względu na to, jak źle by się z tym nie czuło, to jednak jest przywiązane do tego wszystkiego. To bardzo stara tradycja i dzięki Bogu - to znaczy dzięki wam, że... (Adamus się śmieje) to był taki żart (trochę śmiechu) ...że wreszcie wyzwalicie się z tej tradycji, z tych starych wzorców. W wielu przypadkach jest to trudne do zrobienia, ponieważ, no cóż, trzymanie się starych wzorców i tradycji jest po prostu wygodne. Na dodatek wplątane w to wszystko pozostaje jeszcze wasze poczucie winy - i to nie tylko własne, ale także poczucie winy członków rodziny, z którymi podróżujecie w czasie i z którymi jesteście tak bardzo związani. Na szczęście uczycie się już uwalniać od tych więzów.

Zwróćcie uwagę na to, co się będzie działo w tym roku. Część tego mieliście już okazję zaobserwować wcześniej. Przypatrujcie się temu, jak się to wszystko rozprzestrzenia na cały świat. Zaczęło się od Tunezji, Egiptu i Jordanii, gdzie u władzy pozostają stare siły, stara energia, stare struktury i stara tradycja, gdzie ci, którzy dzierżą władzę, nie widzą powodu, by cokolwiek zmieniać. Od zawsze tam rządzą i nie chcą, by cokolwiek się zmieniło. Ale koniec końców nic na to nie będą mogli poradzić.

A nic na to nie będą mogli poradzić, bo jest taki ktoś, kto podróżuje po całym świecie, spotyka się z różnymi grupami, mówi o suwerenności i o uwalnianiu się, a gdy energie uwięzione w ziemi, w grobach, w świątyniach odczuwają tę nową energię, to decydują, że nadszedł już czas, aby się uwolnić. I to właśnie robią. Tak właśnie robią. Zatem mamy teraz do czynienia z całą masą energii, które się wreszcie uwalniają, wracają do siebie, odzyskują swą prawdziwą naturę. Zobaczycie, jak rozprzestrzeni się to wkrótce na całą Ziemię. Tak, jest taki ktoś, kto wiele podróżuje, uświadamiając tym wszystkim starym energiom ugrzęzłym na Ziemi, że mogą już ją opuścić. Ciekawe, kto to taki... I wy się dziwicie, że niektóre grupy są podenerwowane tym, co robicie? No dla mnie nie ma w tym niczego dziwnego.

Czego pragną ludzie?

Zatem zajmijmy się dzisiaj... (patrzy na puszkę napoju, który pije Cauldre, na której jest logo drużyny piłkarskiej) To tak a propos starej energii... (Śmiech) Linda, bądź tak miła i weź mikrofon i Nagrody Adamusa. Zajmiemy się dzisiaj trochę duchową socjologią. W końcu to są zajęcia, więc ...

LINDA: Jestem gotowa.

ADAMUS: Tak więc zachęcam was, abyście się na chwilę wczuli w zbiorową świadomość. Poczujcie ją. Wczujcie się w ludzi. W ludzkie pragnienia. W ludzkie umysły. Wczujcie się przez moment w masową świadomość. Weźcie głęboki oddech. Wejdźcie w nią, ale nie w głowie, a w swoim sercu.

(pauza)

Wczujcie się w zbiorową świadomość. (Adamus przechodzi obok okna) Piękny śnieg na dworze. Jakie to uczucie tak sobie wejść w zbiorową świadomość? (Publiczność reaguje poruszeniem, gdy Adamus wychodzi z pomieszczenia) Cicho tam! Ma być cicho jak w klasie... Wczuć się w ludzką świadomość.

(pauza)

Więc jakie to uczucie wejść w zbiorową świadomość? Jaka ona jest? Co czujecie? Czego ludzie chcą? (wraca już w kowbojskim kapeluszu) Uważam, że skoro Cauldre ubiera się jak kowboj, to może równie dobrze nosić taki kapelusz.

A więc czego ludzie tak naprawdę chcą? Jacyś chętni? Linda weźmie mikrofon i zaraz sama znajdzie jakichś chętnych.

LINDA: Jeśli się sami nie zgłosicie, to ja zaraz kogoś znajdę. O, dobrze.

ADAMUS: Czego ludzie pragną?

SHAUMBRA 1 (kobieta): Miłości.

ADAMUS: Miłości.

LINDA: Miłości...

ADAMUS: Miłości. Pragniesz miłości, moja droga?

SHAUMBRA 1: Tak bardzo, jak tylko można sobie wyobrazić.

ADAMUS: Oj, oj! Chodź tu do mnie. (Śmiech, gdy się przytulają) Tak, ludzie pragną miłości. Miłość to jest dziwna rzecz. Tak naprawdę nie bardzo lubię to słowo, bo w rzeczywistości ludzie określają za jego pomocą pewien rodzaj żerowania na cudzej energii. Miłość rozumie się powszechnie jako swego rodzaju połączenie obowiązku i kontroli, i to silnej kontroli. Jak wielu z was miało rodziców, którzy powtarzali wam: "Kocham cię, ale..." Albo "Robię tak, bo cię kocham". Jak wielu z was miało partnerów, którzy mówili wam: "Kocham cię, a więc musisz coś dla mnie zrobić." No dobrze, a więc ludzie pragną miłości. Czego jeszcze?

LINDA: Dostaje za to nagrodę?

ADAMUS: Dam ci znać (śmiech).

LINDA: Och, dziękuję.

Vince: Kontroli. Chcemy móc kontrolować swoje długi. Chcemy móc kontrolować sytuację.

ADAMUS: Kontrola. Świetnie. Kontrola. Jest w tym coś dziwnego. Ludzie z jednej strony nienawidzą kontroli, ale jednocześnie kochają kontrolować. Miłości i nienawiści w jednym. Porozmawiamy o tym za chwilę. Ale tak, ludzie pragną kontroli. Czego jeszcze pragną ludzie?

SHAUMBRA 3 (kobieta): Wolności.

ADAMUS: Wolności. Dobrze. Co jeszcze? Czego ludzie tak naprawdę pragną? Do czego dążą? (Ktoś mówi: "Pokój") Pokój. Tak. Pragną pokoju. Elizabeth?

ELIZABETH: Bezpieczeństwa.

ADAMUS: Bezpieczeństwa.

ELIZABETH: Bezpieczeństwa. Po prostu chcą czuć się bezpiecznie.

ADAMUS: Dobrze. Dalej.

LINDA: Pora sięgnąć do mądrości Sarta.

SART: Nowego Cadillaca. (Dużo śmiechu)

ADAMUS: I kto to mówi... Cadillaca. Dobrze, dobrze. To właściwie jest metafora - z jednej strony to żart, ale z drugiej strony to metafora na to, że chcą czegoś lepszego w życiu. Chcą być ważniejszymi, potężniejszymi ludźmi. Absolutnie. Tak?

ALAYA: Myślę, że ludzie chcą więcej wiedzieć. Pragną wiedzy. Chcą więcej wiedzieć.

ADAMUS: Pragną wiedzy? Czyżby?

SHAUMBRA 4: Chcą poznać przyszłość, chcą wiedzieć, co się wydarzy.

ADAMUS: Ach, chodzi o to, że potrzebują wróżek. (Śmiech) A to tak. Bardzo by chcieli wiedzieć, co się wydarzy. (Pisze) Zapiszę to pod hasłem 'wróżenie'. To brzmi mniej elegancko niż przepowiednia. Przepowiednia brzmi nieco bardziej wyrafinowanie.

Tak, ludzie naprawdę chcą wiedzieć takie rzeczy. Dlaczego wciąż czytają horoskopy? Dlaczego wciąż chodzą do wszelkiej maści wróżek, skoro ich przepowiednie zazwyczaj się nie sprawdzają? Każdy z was ma zdecydowanie lepszą intuicję i jest bardziej logiczny w sensie duchowym niż jakakolwiek wróżka. Tu nie trzeba być specjalnie byстрыm, żeby domyślić się, co się wydarzy. Sam mógłbym wam powróżyć i powiedzieć, że na przykład pogmatwa wam się w miłości, że będziecie mieli wiele powodów do frustracji, że będziecie mieli wiele problemów w swoim życiu i że wiele będzie się w nim działo. To łatwe do przewidzenia, ponieważ wszystko to leży w ludzkiej naturze. Tak. A potem zdobędziecie bogactwo i sławę, a potem... i tak dalej, i tak dalej. Dobrze, kolejna kwestia.

DANIEL: Wielu ludzi chce być uratowanych. Zbawionych.

ADAMUS: Zbawienie. Doskonale. Na chwilę wrócę jeszcze do wróżenia. Więc co zrobiłby przeciętny człowiek, gdyby rzeczywiście poznał przyszłość? Po pierwsze, zakładając, że istnieje jakakolwiek określona przyszłość, co nie jest prawdą i co jest właśnie częścią tego problemu... No ale powiedzmy, że moglibyśmy przewidzieć przyszłość i powiedzieć dokładnie, co się wydarzy w ciągu najbliższych pięciu lat czyjegoś życia. Czy ktoś taki by sobie z tym poradził? Nie ma mowy (ktoś mówi: "Zwykle i tak by to spieprzył") Tak, po pierwsze i tak by to spieprzył, a po drugie to i tak by się nie zdarzyło. A potem by twierdził, że - co jest

absolutną nieprawdą - że nie można uciec od przeznaczenia, że wszystko jest z góry zaplanowane, a tak nie jest.

Duch nie jest aż tak okrutny. Bóg nie ma na tyle pokręconego poczucia humoru. Dał każdemu z nas absolutną niezależność i bezwzględne prawo do dokonywania wyborów. Ale z jakiegoś dziwnego powodu przeciętny człowiek woli wierzyć, że istnieje jakaś nadrzędna siła, że istnieje jakiś odgórny plan ich życia. A tymczasem nic takiego nie istnieje. Wiem, bo sam tego szukałem. Niczego takiego nie ma. Nie ma żadnych archiwów przyszłości. Nie ma żadnej wielkiej planety, na której zgromadzono wszystkie dane dotyczące tego, co się jeszcze wydarzy. Nie istnieje żadna rada srogich aniołów, którzy by tylko siedzieli i decydowali, co się jeszcze wydarzy na Ziemi czy gdziekolwiek indziej. Szukałem wszędzie gdzie się dało i nigdy nie znalazłem niczego, co decydowałoby o tym, jak będzie wyglądać przyszłość - oprócz was samych. To wy jesteście przyszłością. To wszystko jest w was. I nigdzie indziej. (Edith mówi: "Nasz wybór") Wasz wybór. Absolutnie. Co jeszcze?

EDITH: To jest przerażające.

ADAMUS: To rzeczywiście jest przerażające! Tak.

LULU: Ludzie chcą przetrwać.

ADAMUS: Tak, chcą przetrwać. Absolutnie. To jeden z pierwotnych instynktów. Kiedyś, w czasach cywilizacji lemuriańskiej, ludzkim aniołom wcielającym się w materię fizyczną tak naprawdę nie zależało na tym, aby przetrwać. Nie byli przekonani, że naprawdę chcą tu być. Ale już w czasach Atlantydy pojawiła się zupełnie nowa koncepcja - przetrwanie.

Przetrwanie wymaga oczywiście zdobywania pożywienia. Przetrwanie oznacza potrzebę miłości. Przetrwanie oznacza konieczność zadbania o wszystko, co jest niezbędne do życia i zabezpieczenia się przed wszelkimi niebezpieczeństwami płynącymi z zewnątrz. Ale ponieważ ludziom udało się wreszcie stworzyć dużo bardziej wydajne rolnictwo, są teraz w stanie... Mówiłem już o tym wcześniej - na Ziemi nie ma żadnego niedoboru żywności. Nie wiercie w to, co wypisują na ten temat w gazetach. Jedyne problemy to właściwa redystrybucja żywności, ewentualnie problemy polityczne i nic więcej. Ludzie potrafią już produkować ogromną ilość żywności dysponując przy tym bardzo, ale to bardzo niewielką ilością gruntów uprawnych. Ludzie potrafią ściśle kontrolować produkcję rolną. Nasiona mają o wiele większą zdolność do wzrostu niż jest to póki co wykorzystywane, ale ponieważ jest to bezpośrednio uwarunkowane świadomością, zarówno jednostkową jak i masową, na razie ludzie produkują tylko tyle, ile produkują.

Chcecie otrzymać większe plony z posadzonych nasion? Noście je przy sobie przez miesiąc. Włóżcie je do kieszeni. Włóżcie je do ust dzień przed tym, zanim posadzicie je w ziemi. Będą dzięki temu zawierać wasze DNA, waszą energię, samą esencję was samych. Będziecie mieli dzięki temu piękne plony bez konieczności stosowania nawozów, a rośliny będą bardziej odporne na szkodniki, na suszę i inne żywioły przyrody. Żywność nie jest problemem.

Zatem ludzie koncentrują się na przetrwaniu, co jest dosyć dziwne, ponieważ przetrwanie we współczesnym świecie jest naprawdę bardzo łatwe. Wszystko jest. Wszystkie narzędzia, energia, technologia - wszystko jest. Tyle tylko, że bardzo wielu ludziom w wielu krajach jest to wszystko wydzielane, racjonowane. Ludzie dostają tam - zresztą tutaj też - tylko tyle, żeby przetrwać. Tylko tyle, ile jest absolutnie konieczne. Taka marchewka zawieszona przed nosem osła, żeby chciał pracować.

Tymczasem wszystkich zasobów jest znacznie więcej niż tylko tyle, by dało się przetrwać. Gdy słyszę te wszystkie brednie pod tytułem, jak to świat jest na wyczerpaniu energii... Czyżby? Czyżby? Guzik prawda. Być może złoża ropy są na wyczerpaniu, ale czy nie najwyższy czas, żeby ludzie wreszcie przestawili się na coś innego? Jest tyle o wiele prostszych technologii. Na przykład zimna fuzja. I proszę mi tu nie opowiadać o energii słonecznej czy energii wiatru. To przedpotopowa technologia. Przeszarżała. Istnieją technologie, które właśnie pojawiają się na rynku i które naprawdę wywrócą cały dotychczasowy system do góry nogami. Istnieją już przełomowe technologie, które póki co nie wyszły jeszcze z czterech ścian laboratorium, ale wyjdą z nich w najbliższej przyszłości. I to waszej najbliższej przyszłości, nie mojej. Moja najbliższa przyszłość to by było następne 500 lat, a więc mówimy tu o waszej najbliższej przyszłości. Już

wkrótce świat będzie miał aż nadto energii, aby zaspokoić wszystkie swoje potrzeby i zapewnić możliwość rozwoju wszystkim ludziom.

Na świecie jest dość materiału, aby odziać wszystkich ludzi. Dość energii, by ogrzać wszystkie domy. Świat ma wszystko, co potrzebuje. Tyle tylko, że ludziom wmówiono, że jest dokładnie odwrotnie. A czasami i wy, moi przyjaciele, dajecie temu wiarę. Że na przykład będziemy mieć niedobory... papieru toaletowego. Zapewniam was, że papierem toaletowym będziecie się mogli cieszyć jeszcze bardzo długo. (Śmiech)

No więc tak - kwestia przetrwania. Zatrzymałem się przy tym punkcie na dłużej, ponieważ jesteście w tej kwestii szczególnie manipulowani przez ludzi, którzy chcą na tym zarabiać pieniądze, którzy chcą mieć kontrolę, którzy chcą w tym celu zastraszyć ludzkość. Jeden z najprostszych sposobów to ogłosić, że ludzkości grozi niedobór tego czy tamtego. Nic podobnego. Możecie mi wierzyć. A już na pewno nie dotyczy to bezpośrednio was. Niczego nie musi wam zabraknąć.

Porozmawiamy o tym więcej na naszych warsztatach w Sedonie, o tym jak zawiadywać energią, jak ją alchemizować. Energia przechodzi z jednej postaci w inną, a potem jeszcze w inną, i może być w ten sposób alchemizowana, czyli przekształcana lub przemieniana przez każdego jednego człowieka. Ale aby tego dokonać musicie wprawdzie uwierzyć w siebie i mieć do siebie zaufanie; uświadomić sobie, że wszyscy jesteście czarodziejami. Czarodziej po prostu bierze energię i przemienia ją z jednego stanu w drugi... Tak więc akurat Shaumbra nie musi nigdy martwić się o przetrwanie.

No bo w najgorszym razie co się może stać? W najgorszym razie umrzecie! Tak, w najgorszym razie umrzecie, przejdziecie na drugą stronę i zrobimy tu sobie z tej okazji wielką imprezę, a potem znów będziecie mieli wybór - zostać czy wrócić po więcej?

Mówiłem to już wcześniej, ale chcę powtórzyć to ze względu na nowe osoby oraz tych, którzy będą moje słowa czytać w przyszłości. Umieranie jest znacznie łatwiejsze niż narodziny. Umieraliście już tysiące razy, a wasza świadomość odchodzi stąd jeszcze przed śmiercią, na kilka dni przed tym, jak macie umrzeć. Oczywiście wasze fizyczne ciało i wasz umysł wciąż pracują. Większość ludzi nie jest w stanie zauważyć niczego podejrzanego, ale odchodzą stąd jeszcze zanim stąd odejdziecie. Myślicie sobie teraz, że to niemożliwe, no bo co, jeśli na przykład miałby wam się przydarzyć jakiś wypadek samochodowy lub nagły atak serca? Możliwe, możliwe. W takim momencie już was tu nie ma. W takiej chwili pozostaje tu jedynie wasze ciało. Funkcjonuje już bez was. Fizycznie wciąż tu jest, ale działa w pewnym sensie na autopilocie - was już tu nie ma. Już się wycwaniliście, macie za sobą wystarczająco dużo takich przeżyć, żeby wiedzieć, że lepiej stąd odejść jeszcze zanim się odejdzie. (śmiech) Dobre hasło na kolejną koszulkę. Tak, tak. Nikt nie będzie wiedział, o co wam chodzi, „Co to ma k... znaczyć?” Yyy, to znaczy „Co to ma kurczę znaczyć?”

Tak więc, droga Shaumbro, mamy wymienionych kilka rzeczy, ale przydałby się jeszcze jeden czy dwa komentarze. Zbiorowa świadomość - czego tak naprawdę chcą ludzie? Tak? Inspirują mnie wasze słowa, naprawdę.

SHAUMBRA 8 (kobieta): Cóż, chcą jeszcze uczestniczyć w życiu społecznym.

ADAMUS: Uczestniczyć w życiu społecznym. Tak, bardzo dobrze. Chcą uczestniczyć w życiu społeczności. W życiu wspólnoty. Mogę zapisać to pod hasłem 'wspólnota'?

SHAUMBRA 8: Tak.

ADAMUS: Dobrze. I tak bym to zrobił. Tak więc, potrzeba życia we wspólnocie, tak. To bardzo ciekawe zjawisko. W pewnym sensie wspólnota jest przeciwieństwem tego, czym jest duch. Idea wspólnoty była bardzo silna w czasach Atlantydy. Nie, żebym chciał o wszystko obwiniać Atlantyde, ale wszystko w jej czasach oparte było na idei wspólnoty. Wszyscy mieszkali razem i wszystko dzielili - posiłki, pracę, dzieci, rodziny. Cała społeczność Atlantydy funkcjonowała jak jedna wielka dysfunkcyjna rodzina.

Ludzie bali się żyć samotnie, bo nie rozumieli świata wokół siebie, a funkcjonowanie w społeczności dawało im poczucie bezpieczeństwa. Taki rodzaj koegzystencji był dobry na pewnym etapie, bo zachęcał ludzi do współpracy... Dzięki temu zadziało się wiele dobrego. Tak. Ale na dłuższą metę to nie działa.

Tak więc wspólnota była dobra do pewnego momentu, ale w efekcie pozbawiła was indywidualności. Pozostawanie we wspólnocie to był dobry sposób na to, by móc zawsze liczyć na czyjąś pomoc, ale także przyczynił się do powstania tego, co nazywamy zbiorową świadomością, zbiorową hipnozą, ponieważ w przypadku wspólnoty dużo łatwiej jest zaprogramować umysł - psychicznie, energetycznie i mechanicznie. W efekcie spędziliście kolejne sto, sto pięćdziesiąt tysięcy lat próbując się z niej uwolnić i dlatego jestem naprawdę zdumiony, gdy słyszę, jak zastanawiacie się nad powrotem do życia we wspólnocie. Wiecie, jak długo by coś takiego przetrwało? Jedno popołudnie. (Śmiech) Ponieważ, moja droga Shaumbro, wy tak naprawdę pragniecie suwerenności i indywidualności, a nie zatracenia się w zbiorowej świadomości.

Rozmawialiśmy co prawda ostatnio o waszej społeczności, o tej, którą wy tutaj tworzycie, ale to zupełnie co innego. Tu nie ma żadnych zasad. Nie żyjecie razem. Uczycie się, jak być niezależnymi i suwerennymi istotami, a z innymi dzielcie się jedynie swoimi historiami, swoimi doświadczeniami. A gdy spotykacie się raz w miesiącu czy też nawet raz na sześć miesięcy, to wówczas taka wspólnota służy określonej celowi. Ale życie w komunie na co dzień? Nic z tego rzeczy.

Zażyłość społeczna jest wskazana tylko do pewnego momentu. Dlatego, że zazwyczaj w bliskich relacjach społecznych jest... Cóż, owszem, ma tam również miejsce pewnego rodzaju zbratanie, ale to, co można najczęściej zaobserwować, to bardzo częste żerowanie na cudzej energii. A to z kolei wynika z typowo ludzkiej potrzeby akceptacji.

Ludzie zazwyczaj nie akceptują samych siebie, tak więc zaczynają szukać akceptacji u innych ludzi, w społeczeństwie. Przede wszystkim szukają akceptacji u rodziców, ale także u nauczycieli, rówieśników, czy przyjaciół. Szukają akceptacji w świecie zewnętrznym, ponieważ nie potrafią jej znaleźć wewnątrz siebie.

Wiecie jak sprawić, aby przeciętny człowiek był naprawdę szczęśliwy? Przyjmijcie go, zaakceptujcie. Powiedzcie mu o tym, a zobaczycie, że uznanie i akceptacja znaczą dla niego znacznie więcej niż choćby wypłata. Ludzie często mówią o tym, że chcieliby lepiej zarabiać. Wyrażcie swoje uznanie dla nich i ich zaakceptujcie, a zobaczycie, że będzie to znaczy

dla nich o wiele, wiele więcej niż sążnista wypłata. O wiele więcej. Tak, ludzie mają bardzo silną potrzebę przynależności do wspólnoty, potrzebę akceptacji, koleżeństwa. Ludzi z reguły przeraża myśl, że mogliby zostać sami.

Co ciekawe, gdy robimy warsztaty z cyklu DreamWalker Ascension, to jednym z największych problemów, jakie napotykają uczestnicy, jest właśnie kwestia ich własnej niezależności. Jest to kwestia - jak my to nazywamy - wejścia w Trzeci Krąg, który jest metaforą dla stania się całkowicie samowystarczalnym. Gdy podczas warsztatów dochodzimy do tego momentu, gdy uczestnicy muszą dokonać tego jakże ważnego dla nich wyboru, to większość z nich się na niego nie decyduje. Większość z nich próbuje to jakoś odwlec, ale wcześniej czy później i tak będą musieli się z tym zmierzyć. Myślą sobie zazwyczaj tak: "W Trzecim Kręgu jestem już tylko ja. Jestem Tym, Kim Jestem. No i co ja będę tam robić? Czym mam wypełnić swoją codzienną egzystencję? Czy będę miał jakichś przyjaciół? Czy będą tam jacyś inni Mistrzowie Wzniesieni, z którymi będę mógł spędzać swój czas? Nad czym będę mógł wtedy pracować?" No i konkludują wówczas, że takie życie musi być bardzo nudne, dlatego stwierdzają, że "może jednak warto zostawić to sobie na kiedy indziej? Może tak za około dwadzieścia wcieleń? Może jednak lepiej najpierw postaram się zostać doskonałą istotą ludzką".

Tymczasem gdy naprawdę zrozumiecie, gdy przyjmiecie to w końcu do wiadomości, że Jesteście Tym, Kim Jesteście, wówczas nie będziecie musieli martwić się o innych ludzi, o to, że będzie wam się nudzić albo o to, co też mielibyście tu jeszcze robić. Zrozumiecie wówczas, że czas jest jedynie iluzją i niczym więcej. Chyba potraficie sobie wyobrazić, że po prostu jesteście zakochani w sobie i to wam w zupełności wystarcza? Że nie potrzebujecie słuchać żadnych opinii na swój temat, że nie potrzebujecie żadnych zewnętrznych energii? Potraficie sobie wyobrazić, że całą wieczność spędzacie jedynie z sobą? "Oj nie!" (Adamus mówi to zabawnym głosem, po czym wybuchają śmiechem) To jedno z wyzwania, które stoi przede mną, przed Kuthumim i całą resztą, bo bardzo boicie się takiego scenariusza. Jest to dla was

niewyobrażalne. "Co? Ja miałbym zostać ze sobą sam na sam już na zawsze? I z kim bym się wtedy kłócił? Z kim bym się wtedy śmiał? Żadnych celów? Żadnych projektów do zrealizowania?" No i wtedy właśnie się wycofujecie. Jakoś nie możecie w to uwierzyć. Życie, o którym mówię, wydaje wam się wiać nudą. Jesteście przekonani, że tam, po drugiej stronie, powinno być coś, czym można by się zająć. Coś tam musi przecież być. Choćby jakiś mecz w piłkę. Cokolwiek!

A zatem wymieniliśmy dziesięć rzeczy, które dominują teraz w ludzkiej świadomości. Dziesięć rzeczy, których ludzie pragną. Oczywiście jest ich dużo więcej, ale już teraz widać, o co w tym wszystkim chodzi. A co jest zatem w tym wszystkim najważniejsze? Zaraz wam powiem, a ty miej gotowe Nagrody Adamusa (do Lindy). Chodź tutaj do przodu.

LINDA: Tak jest.

ADAMUS: A więc oto chyba jedno z największych pragnień, które istnieją teraz na Ziemi i prawdopodobnie jeden z głównych powodów, dla których dzieją się tu teraz te wszystkie rzeczy, ale także jedna z głównych przyczyn konfliktów i, że tak to ujmę, zakleszczenia się różnych energii - wolność.

LINDA: Och.

ADAMUS: No i Nagroda Adamusa wędruje do... Tak. Tak więc wolność. I to jest tak oczywiste, tak oczywiste... (Linda daje Shaumbrze 3 Nagrodę Adamusa) Dziękuję. (brawa publiczności) Wszystkie te odpowiedzi były poprawne, ale tym, o czym chcę dziś rozmawiać, jest właśnie wolność.

Wolność

Co ostatnio pojawia się najczęściej w mediach? Pragnienie wolności. Żadnej istoty anielskiej, z definicji, nie można w nieskończoność ograniczać, więzić czy kontrolować. Prędzej czy później odzywa się w was ten wewnętrzny głos, który mówi: "Chcę wolności". Tak naprawdę głos ten pochodzi bardziej z waszej duchowej, aniżeli ludzkiej istoty, ale o tym później. Teraz ważne jest tylko to, że w ludziach pojawia się pragnienie wolności. A już szczególnie, kiedy zaczynają odczuwać, że pragnienie to dotyczy także innych ludzi; kiedy czują, że coś wisi w powietrzu i nie daje im spokoju. Tym czymś jest właśnie wolność.

Także sama Ziemia staje się coraz bardziej wolna. Gaia jest bytem duchowym, podobnie jak każdy z was. Jest istotą posiadającą duszę - wspaniałą, niesamowitą duszę, która wzięła na siebie odpowiedzialność za tę fizyczną planetę. Ale czas Gai też już mija. Wypełniła już to wszystko, po co się tu pojawiła - stworzyła z tej planety przestrzeń życiową. I to się już dokonało. Dlatego Gaia uwalnia teraz z siebie wody, uwalnia z siebie powietrze - ale nie tak, jak wam się wydaje (śmiej). Ona niejako przekazuje, oddaje wodę, powietrze, drzewa, ryby, zwierzęta. Nawet Gaia pragnie wolności. A co się dzieje, gdy ludzie żyjący teraz na Ziemi, a także ci, którzy zostali w niej kiedyś pochowani, nagle poczują co się tu święci?

Pragnienie wolności opanowuje ostatnio świat w sposób bezprecedensowy. Z kolei my zaczęliśmy nad tym pracować... To znaczy, zawsze nad tym pracowaliśmy, ale szczególnie silne pragnienie wolności pojawiło się w XVIII wieku i odtąd objęło swym zasięgiem całą Europę. To było zarówno dla mnie, jak i dla wielu z was w to zaangażowanych, nie lada wyzwanie - wyzwolić Europę spod panowania królów, hrabiów, rycerzy i wszystkich tych, którzy kontrolowali i manipulowali energią. Staraliśmy się stworzyć wolną Europę, zlikwidować wiele granic politycznych, uwolnić ją od starych energii, wygasic stare konflikty. A gdy się okazało, że nie wyszło nam to zbyt dobrze, wówczas stworzyliśmy razem Nowy Świat, Nową Atlantyde, czyli właśnie Amerykę, ale także i Australię, które miały być odtąd ostoją wolności.

Wielu z was odpowiedziało na ten zew i przybyliście tu, aby doświadczyć nowego rodzaju wolności, której na tej Ziemi nie było od bardzo, bardzo długiego czasu. I do pewnego stopnia nam się to udało. Zmierzamy w stronę niczym nie ograniczonej wolności, która zaczyna zapuszczać korzenie już nie tylko tutaj, ale i na całym świecie. Z kolei coraz więcej ludzi czuje pragnienie wolności właśnie dlatego, że większość ich podstawowych potrzeb życiowych zostało już zaspokojonych. Nie muszą martwić się o

przetrawianie... a niektórzy z nich nawet mają Cadillaca. (Śmiech) A ta wolność, która rozprzestrzeniła się już po całym świecie, jest wolnością od czego? No od czego? Mikrofon.

LINDA: Już pędzę.

ADAMUS: Musisz być dzisiaj szybka.

LINDA: Jasne...

ADAMUS: Proste, najprostsze odpowiedzi. (Ktoś mówi: "Od kontroli") Jakiego rodzaju kontroli? (Ktoś mówi: "rządowej") Od rządu, od podatków, tak.

LINDA: Czy chcesz żeby mówili do mikrofonu czy nie?

ADAMUS: No musisz biegać, tak? Jak podnoszą ręce, to ty zaraz biegaj. (Śmiech) No już!

MARC: Od ucisku.

ADAMUS: Od ucisku. A dokładnie od jakiego rodzaju ucisku?

MARC: Religijnego.

ADAMUS: Od religii, absolutnie. Pokuszę się tutaj o jeden komentarz. Pytano mnie ostatnio o moje stanowisko na temat religii. Nie mam nic przeciwko jej duchowym aspektom, a jedynie jej zapędom do kontrolowania ludzi. Najłatwiej jest właśnie kontrolować ludzi poprzez religię, dlatego ich teraz na Ziemi tak wiele i dlatego też starają się jeszcze wzmocnić swoje oddziaływanie. Przecież najłatwiej zastraszyć lub kontrolować ludzi odwołując się do ich wierzeń. A to właśnie jest dokładnie to, czego my tutaj nie robimy. Odwołujemy się jedynie do tego, co jest w was samych, co jest z kolei najtrudniejsze... Ale tak, masz rację – ludzie pragną uwolnić się spod władzy dogmatów religijnych.

Dobrze wiecie, że wszystkie wojny, jakie mają teraz miejsce na Ziemi, mają podłoże... jakie? Religijne, oczywiście! Toczą się w imię Boga, pod sztandarami życia wiecznego. Pod szyldem tej czy innej religii. Sytuacja w Egipcie, a także w niektórych innych krajach, sprowadza się w wielu przypadkach do jednego i tego samego, czyli właśnie religii. Władza religijna jest silniejsza od władzy świeckiej, ponieważ odwołuje się do naszych najgłębszych przekonań i ludzie stają się przez to fanatyczni. Ludzie lubią zorganizowane, ustrukturyzowane systemy religijne, zorganizowane struktury religijne. Potrzebują ich dużo bardziej niż struktur rządowych. Dlatego władza świecka i religijna stoi ze sobą w sprzeczności od dawien dawna - czasem łączą się w dość kuriozalny tandem, ale zazwyczaj stoją po przeciwnych stronach barykady, ponieważ ostatecznie władza religijna jest silniejsza niż świecka.

Dobrze, co jeszcze? Wolność od czego?

LINDA: Mikrofon w gotowości!

PATRICIA: Od strachu.

ADAMUS: Wolność od strachu. Tak, a dokładniej od jakiego rodzaju strachu?

PATRICIA: Wszelkiego rodzaju.

ADAMUS: Każdego rodzaju? Wymień trzy.

PATRICIA: Obawy wynikające z instynktu przetrwania.

ADAMUS: Tak.

PATRICIA: Wolność od potrzeby akceptacji...

ADAMUS: Tak.

PATRICIA: ... która również może być związana z przetrwaniem.

ADAMUS: Absolutnie.

PATRICIA: Wolność od myślenia.

ADAMUS: Od myślenia. Dobrze. Świetnie. A zatem wolność od strachu. Istnieje wiele rodzajów obaw, cała ich gama - strach przed bólem, strach przed utratą wszystkiego, co się posiada... Nawiasem mówiąc, niektórzy z was tutaj obecnych ma w tej mierze spore doświadczenie. Straciliście wszystko, a mimo wszystko wciąż tutaj jesteście. Tak naprawdę nie straciliście niczego ważnego, a jedynie trochę starych iluzji. No ale dobrze, wolność od strachu. Strach przed własnymi myślami jest ogromny i potrafi być naprawdę bardzo silny.

Jedną z największych obaw jest powtórne doświadczanie bolesnych, trudnych doświadczeń, które były waszym udziałem w innym życiu. Niekтары z was boją się na przykład ognia. Cóż, niektórzy z was spłonęli kiedyś na stosie, więc w oczywisty sposób będą się bać, żeby nie przydarzyło im się to ponownie. Niekтары z was boją się ścięcia na gilotynie - straszne doświadczenie - bo było już kiedyś waszym udziałem. Albo też boicie się chorób. Wszystkie te obawy powiązane są z waszymi aspektami. To stare wspomnienia, które nie dają wam spokoju... Więc tak, dobrze. Jeszcze kilka. Wolność. Od czego ludzie chcą być wolni?

LINDA: Biegnij, Forrest, biegnij! (Śmiech)

MARY: Wolność słowa.

ADAMUS: Wolność słowa, tak, absolutnie. Zaraz o tym porozmawiamy. To bardzo interesujące. W niektórych krajach wolność słowa jest zagwarantowana na mocy prawa, ale większość ludzi nigdy z niej nie korzysta. Wydaje im się, że wolność słowa sprowadza się do tego, że mogą powiedzieć komuś, żeby się... (robi wymowny gest ręką) lub do wyrażania swoich politycznych czy innych przekonań. Bardzo niewielu ludzi rzeczywiście mówi, co im w sercu gra. Nie wiedzą jak. No ale to zupełnie osobna kwestia. To już temat na inną dyskusję.

Większości ludzi wydaje się, że polega to na tym, aby móc po prostu dać wyraz temu, co im w danej chwili przyjdzie do głowy. Tyle tylko, że dziewięćdziesiąt procent tego to jakieś trywialne bzdury, śmieci produkowane przez umysł. Umysł bardzo lubi słuchać sam siebie, bo wtedy, kiedy się słyszy, utwierdza się w tym, że posiada swoją własną tożsamość. Z kolei my, gdy słyszymy jak nasz własny umysł wciąż nadaje, to się nam wydaje, że musimy być naprawdę inteligentni; że skoro słyszymy własne słowa, to znaczy, że na pewno istniejemy, że nasz umysł to coś rzeczywistego. A tymczasem większość tego to zwykłe śmieci, wierutne bzdury. Prawdziwe słowa płyną prosto z serca. Zawierają wtedy w sobie również esencję umysłu i całego ciała świadomościowego, ale pochodzą z serca.

Potrąficie doskonale wyczuć, kiedy czyjeś słowa płyną prosto z serca, bo wtedy was inspirują, bo możecie poczuć niemalże magnetyczny wpływ, jaki wywierają na wasze ciało. Kiedy ktoś mówi z serca, jesteście dosłownie w stanie poczuć chemiczne zmiany zachodzące w waszym ciele. A co się dzieje, kiedy słowa płyną z mózgu? (Śmiech, kiedy Adamus ziewa) Wówczas angażują was jedynie na poziomie intelektu. Sprowadzają się jedynie do przepływu informacji z mózgu do mózgu, wciągają was w mentalne dywagacje. W efekcie po chwili w ogóle nie rozumiecie, co zostało w niej powiedziane, albo czujecie się, jakbyście dopiero co wzięli udział w jakimś niczemu nie służącym pojedynku na słowa, albo jakby ktoś pozbawił was nagle całej energii... Więc tak. Dobrze, wolność.

Bardzo ważna kwestia

Ludzie pragną wolności. W naturze każdej anielskiej istoty leży umiłowanie wolności. Prędzej czy później każda dusza dąży właśnie do wolności. Pytanie, które chciałbym dzisiaj zadać wam wszystkim, dotyczy naprawdę bardzo istotnej kwestii, ponieważ ściśle wiąże się z przyszłością Ziemi, ściśle wiąże się z tym, jak ułożą się losy tej planety. Będzie ona miała także decydujący wpływ na losy wszystkich Nowych Ziemi, które właśnie teraz się formują, które są jeszcze w budowie, ponieważ wszystkie podążą tą samą ścieżką, co Ziemia. Wasza Ziemia nie jest już w stanie pomieścić wszystkich istot anielskich, które pragną doświadczyć człowieczeństwa. A wszystkie muszą przejść przez to doświadczenie zanim dane im będzie osiągnąć wzniesienie. To znaczy... można by powiedzieć, że jest to najprostszy sposób. Nie jest to może szczególnie łatwy sposób, ale jest to najlepsza droga do wzniesienia, do tego, aby stać się pełnią siebie, pełnią swoich możliwości. Nie wystarczy pozostawanie w tej ezoterycznej, bezcielesnej anielskiej postaci - potrzebne jest doświadczenie rzeczywistości życia w formie fizycznej. Anioły tak naprawdę nie mają możliwości doświadczenia czegokolwiek. Nie są w stanie niczego doświadczyć. Mogą jedynie - jakby to powiedzieć - wyczuwać istotę pewnych rzeczy. Ale tylko tu, na Ziemi, a wkrótce i na Nowych Ziemiach, mogą naprawdę doświadczyć prawdziwego życia.

Tak więc pojawia się teraz kwestia tego - i to jest bardzo ważne pytanie i mam nadzieję, że znacie na nie odpowiedź, bo ja nie znam - czy ludzie są gotowi na wolność? Teraz mówicie, że tak, ale zanim... no bo oczywiście intuicja wam podpowiada, że przecież każdy powinien mieć prawo do wolności i być może to jest prawda, ale... Ale moje pytanie brzmi, czy ludzie są na wolność gotowi. Wczujcie się teraz z powrotem w zbiorową świadomość, tak na chwilę. Poczujcie ją. Czy ludzie są gotowi na wolność? (Ktoś mówi: "Nie")

EDITH: Cóż, wydaje mi się, że powinni być.

ADAMUS: Poproszę mikrofon.

LINDA: Proszę bardzo.

ADAMUS: Tak, przepraszam. Edith, chcemy, aby wszyscy w całym wszechświecie usłyszeli, co masz w tej kwestii do powiedzenia.

EDITH: Wydaje mi się, że powinni być już gotowi na wolność.

ADAMUS: Może tak, może nie.

EDITH: Cóż, na pewno zrobiłby się tu niezły bałagan, gdyby się nagle okazało, że nie są jednak w stanie nauczyć się, jak radzić sobie na wolności.

ADAMUS: Dobre spostrzeżenie, tyle tylko, że mamy teraz na Ziemi do czynienia z... Tobiasz nazwałby to momentem rozdzielenia. Dlatego właśnie odczuwacie napięcie. Dlatego wszystko wydaje się być takie niepewne. A więc ludzie są gotowi na wolność czy nie? Ktoś jeszcze? I nie chodzi mi tu o was, tylko o ludzkość w ogóle.

JOANNE: Myślę, że nie są. Myślę, że są przywiązani do kontroli. Myślę, że nie chcą sobie zaufać, więc zawsze szukają kogoś, kto powie im, co mają robić. Więc może oni po prostu chcą innego rodzaju wolności.

ADAMUS: Zgadza się.

JOANNE: Podobnie jak w Egipcie, gdzie ludzie wiedzą, że chcą czegoś innego.

ADAMUS: Tak.

JOANNE: Więc właśnie w ten sposób po to sięgają.

ADAMUS: Tak, dobre spostrzeżenie. Wiedzą, że chcą jakichś zmian. Potraktujmy zatem Egipt jako przykład. Tylko co oni tak naprawdę osiągną? Co się wydarzy w ciągu tych kilku najbliższych miesięcy? Vince?

VINCE: Coś na pewno wywalczą, ale to będzie jedynie inna forma kontroli, na przykład teokracja.

ADAMUS: Tak. A ile z tego ugrają dla siebie?

VINCE: To zależy od nich.

ADAMUS: To zależy od nich. Ale o to właśnie pytam. Użyj swojej intuicji i wczuj się w tę sytuację. Co się wydarzy?

VINCE: Myślę, że czeka ich nie lada doświadczenie. (Dużo śmiechu publiczności i Adamusa)

ADAMUS: Chyba następnym razem to ty tutaj będziesz stał! (Śmiech) O tak, czeka ich nie lada doświadczenie. Kto jeszcze? Co się jeszcze wydarzy... Użyjcie swojej intuicji. Co się wydarzy w Egipcie, a w konsekwencji i w wielu innych krajach? Oczywiście przez pryzmat wolności. Tak?

KERRI: Chciałam coś powiedzieć, ale zmieniłeś pytanie. Chciałam powiedzieć, że trzeba wziąć na siebie odpowiedzialność, a wiele osób nie chce tego zrobić.

ADAMUS: Genialne... To zasługuje na...

KERRI: Sama wiem, że jestem genialna, ale dzięki.

ADAMUS: ...zasługuje na nagrodę Adamusa, absolutnie.

A zatem wolność nabiera teraz nowego znaczenia. Dotyczy odpowiedzialności. Tak więc jak wielu ludzi rzeczywiście jest gotowych wziąć odpowiedzialność za swoje życie? (Publiczność mówi, "Niewielu") Niewielu. Niewielu. Jak wielu woli polegać na państwie, od którego oczekują, że zapewni im wszystko to, co jest niezbędne do przetrwania? Innymi słowy, że postara się, aby mogli przeżyć, żeby mieli jako takie warunki do życia, ale za to wielką armię, bo to jest tak naprawdę ważne? To był żart. (Śmiech) Ktoś tam to teraz czyta i naprawdę w to wierzy.

Zatem jak wielu jest gotowych wziąć na siebie odpowiedzialność chociażby za swoje zdrowie? Za swoje własne zdrowie! Większość z nich oczekuje, że ktoś inny zajmie się ich zdrowiem, że można to zrzucić na barki lekarzy. No bo po co brać na siebie tę odpowiedzialność? Bo to przecież jest duża odpowiedzialność. A w końcu to jest wasze własne ciało. No to kto ma być za nie odpowiedzialny, jak nie wy? Odpowiedzialność oznacza na przykład, że przestaje się obwiniać rodziców. Że sami dbacie o swoje wykształcenie. Jednym z problemów z systemem edukacji jest to, że odpowiedzialność za własne wykształcenie przerzuca się na kogoś innego, przez co ludzie nie wiedzą już, jak zdobywać wiedzę, jak się kształcić. Rodzice zazwyczaj obwiniają o to szkołę, ale powinni wpierv spojrzeć na siebie i swoje dzieci. Ludzie nie chcą też wziąć odpowiedzialności za swój własny dobrobyt. Wolą się wściekać na rząd i krzyczeć, że należy im się więcej chleba. No to niech ruszą tyłki i coś z tym zrobią! Niech zasieją zboże, upieką chleb albo przynajmniej zastanowią się nad tą żądzą jedzenia, która ich opętała. Ludzie wcale nie muszą przecież tak dużo jeść.

Tak więc to doskonała odpowiedź - odpowiedzialność. To, co mnie jednak najbardziej intryguje, to odpowiedzialność za chyba najważniejszą z wszystkich kwestii, a mianowicie za własnego ducha. Często zrzuca się ją na księdza czy na jakąś inną osobę duchowną, na kościół, synagogę, meczet, czy jeszcze coś innego. Ludzie zapomnieli, jak brać odpowiedzialność za własną duszę. Ktoś im wmówił, że ponieważ tak i tak zostało coś zapisane w jakiejś księdze, to trzeba się do tego stosować. I kropka. Tak jest oczywiście łatwiej, ale to czyste lenistwo i na pewno nie ma w tym żadnej wolności. Dlatego jestem zdziwiony, że

ludzie wołają o wolność. Czy oni naprawdę wiedzą, czego tak naprawdę chcą? Nie. Nie. Oni chcą tylko trochę więcej chleba. Chcą tylko trochę większą wypłatę i trochę więcej swobody, aby mogli cieszyć się ludzkimi przyjemnościami. Nic więcej.

Podniosłem dzisiaj tę kwestię, ponieważ ma ona monumentalne znaczenie dla tego, co dzieje się teraz na całym świecie. Dla tego, co się dzieje w Chinach, w Indiach, na Środkowym Wschodzie, choć także tutaj, w krajach, które określamie mianem rozwiniętych. Ale trudno nazwać rozwiniętym kraj, w którym ludzie nadal zmuszeni są chodzić do pracy i gdzie ich dochód zależy od wykonywania w wyznaczonym terminie narzuconych im przez innych obowiązków. Wielu z was tutaj obecnych straciło pracę. W efekcie sami się zatrudniliście. No i teraz jesteście wolni. Pracujecie ciężko, ale wasza praca jest waszą pasją i robicie to z własnego wyboru. A dopóki tkwiliście w jakichś narzuconych wam odgórnie strukturach, dopóty nie było mowy o wolności. I mówię to dlatego, żebyście obserwowali to, co się będzie teraz działo w ciągu najbliższych kilku lat. Ta fala wolności rozprzestrzeni się już wkrótce po całym świecie. Zacznie wkraczać do krajów rządzonych przez dyktatorów, rządzonych twardą ręką. Następnie fala ta obejmie całą Ziemię i sięgnie krajów, w których władza religijna wciąż jeszcze ogranicza wolność przekonań i gdzie brak jest prawdziwej swobody wyznania. Sami wiecie, jak to jest. Jeszcze zupełnie niedawno śmiano się z waszych przekonań, dlatego wciąż jeszcze czai się w was lęk, że możecie być za nie prześladowani, czy to przez własne rodziny i przyjaciół, czy też - a raczej przede wszystkim - przez władze, które mogą zapukać do waszych drzwi późną nocą. Niektórzy z was wciąż obawiają się, że usłyszą tak dobrze im znany tekst: "Przyszlśmy po ciebie. Od dawna cię śledziliśmy. Od dawna cię obserwowaliśmy. A teraz pójdziesz z nami." Nic takiego się oczywiście nie wydarzy, ale wciąż jeszcze czai się w was ten lęk.

Tak więc ta fala wolności rozleje się wkrótce po całym świecie, a ludzie zaczną się wreszcie poważnie zastanawiać, czy aby naprawdę są wolni. I różne wątpliwości będą się u nich pojawiać jak grzyby po deszczu. Spojrzą na swoją dotychczasową pracę i będą się mocno zastanawiać, czy aby naprawdę mogą cieszyć się w niej wolnością. Zaczną przyglądać się swoim rodzinom. Zaczną przyglądać się sobie, swoim aspektom. To będzie w tym wszystkim chyba najtrudniejsze. Wy już tego dokonaliście, ale większość ludzi ma przed sobą jeszcze wiele wcieleń, zanim zaczną choćby z grubsza rozumieć, na czym polega wolność od aspektów, wolność od przeszłości, wolność od siebie, zanim w ogóle będą w stanie się tym z powodzeniem zająć.

Wróćmy do dzisiejszej kwestii. A zatem to wezwanie do wolności, czasem emocjonalne, szalone, dramatyczne wezwanie do wolności, wkrótce obejmie cały świat. A jakie będą tego skutki? Ludzie zdadzą sobie wreszcie sprawę, czym tak naprawdę jest wolność. Co się dzieje, gdy jedno z dwóch kół obraca się w jedną stronę, a to drugie nagle zaczyna obracać się w stronę przeciwną? Kolidują jest nieunikniona. Oczywiście dla was oznacza to po prostu więcej energii. Dla was to tylko energia. Dla reszty świata to jeden wielki problem, a dla was to tylko energia. (Śmiech) I rzeczywiście to tylko energia. Jeżeli tylko Cauldre się zgodzi, to opowiem wam pewną historię. Nie chce się zgodzić, ale opowiem to i tak. (Śmiech)

Tak więc w środku tego całego zamieszania wywołanego bieżącą sytuacją w Egipcie, dokąd mieliśmy wziąć sporą grupę, mając na głowie wszystkie te zobowiązania i obowiązki, odpowiedzialność za całą grupę, kwestie finansowe i wszystko inne, Cauldre trochę, hm, powiedzmy, że trochę spanikował. Nawet trochę bardzo. Zaczął mieć kłopoty z oddychaniem. Posypała mu się cała harmonia ciała, duszy i umysłu i wpadł w chaos. Wielu z was zapewne doskonale wie, o czym mówię - sami tego doświadczyliście.

I podobnie jak wielu z was w takiej chwili, zapomniał. Zapomniał o kwestii podstawowej, czyli żeby wziąć głęboki oddech. To może być trudne do zrealizowania, gdy dopadnie was atak paniki, ale właśnie wtedy tak ważne, żeby o tym pamiętać. Właśnie wtedy jest wam to najbardziej potrzebne. Wtedy dobrze jest trochę pośpiewać. Wydobyć z siebie trochę dźwięków, co pomaga wam w swobodnym przepływie energii. Bo wtedy się blokują i dlatego ogarnia was lęk. Trzeba je UWOLNIĆ (Adamus mówi to donośnym głosem) Trzeba pozwolić im z was ULECIEĆ. Wiem, że trudno to zrobić, gdy akurat dopada was atak paniki, gdy ogarnie was przerażenie. Ale właśnie wtedy jest wam to najbardziej potrzebne.

Zatem Cauldre zapomniał, że to tylko energia. Trzeba jedynie wziąć z tym oddech. To ostatnia rzecz, na którą macie ochotę, gdy wokół was szaleje chaos, gdy jesteście zestresowani i spanikowani, ale właśnie wtedy trzeba wziąć głęboki oddech. Wziąć z tym oddech.

Więc musiałem delikatnie klepnąć Cauldre'a po ramieniu (śmiech, gdy Adamus zaczął kimś porządnie tarmosić) i mówię mu, "Oddychaj!" Wiem, że w takich chwilach reagujecie instynktownie - próbujecie wszystko to, co powoduje te traumatyczne przeżycia, odepchnąć od siebie. Starać się to zignorować, albo się tego pozbyć. Tymczasem trzeba zrobić coś wręcz przeciwnego - wchłonąć to w siebie wraz z oddechem... Acha, a to boli na początku. Jest to w pierwszej chwili emocjonalnie bądź fizycznie bolesne. Dlatego ostatnią rzeczą, na którą macie ochotę, jest wchłonięcie tego w siebie, co nie zmienia faktu, że to najlepsza rzecz, jaką możecie zrobić. Wchłońcie to w siebie wraz z oddechem. Tak, cały ten chaos i całą tę traumę z Egiptu. Wchłońcie to w siebie. To nie znaczy, że w ten sposób aprobujemy czy akceptujemy to, co się tam teraz dzieje. To po prostu oznacza, że zdajemy sobie sprawę, że to tylko energia. Że to tylko energia.

A zatem oddychajcie - to jest zresztą doskonałe rozwiązanie w każdej kwestii, bo wtedy się od niej uwalniacie. Dociera wówczas do was, że sami możecie ją przetransmutować. Tak naprawdę wcale nie trzeba nawet o tym specjalnie myśleć. Wystarczy zdać sobie w takiej chwili sprawę, że ta energia będzie wam od tej pory służyć. I dokładnie tak samo będzie w tym wypadku.

Tak więc, droga Shaumbro, wokół was trwa całe to zamieszanie, wszystkie te zawieruchy, ludzie domagają się wolności, a jak tylko uda im się wznieść się ponad te ich małe marzenia o trochę większej pensji i trochę lepszym jedzeniu, gdy wreszcie pomyślą o czymś więcej niż tylko zaspokajaniu rudymenarnych potrzeb człowieka, to co się wtedy dzieje? Pytam was o to, bo każdy z was już tego doświadczył - co się dzieje, kiedy zaczynacie zastanawiać się nad własną suwerennością? Kiedy wreszcie do was dociera, że wy też jesteście Bogiem, kiedy zaczynacie rozumieć, że wasz wybór staje się rzeczywistością, co się wówczas dzieje? Aż was zatyka! Odbiera wam dech. Nagle przychodzi wam do głowy, że aż tak dużo wolności to wcale nie chcieliście (śmiech), że chcieliście tylko, aby wasze życie było trochę łatwiejsze.

Zapamiętajcie sobie jedno. Wolność albo jest, albo jej nie ma. Bierzecie wszystko albo nic. Nie można być tylko trochę wolnym, podobnie jak nie można być tylko trochę w ciąży. Albo, albo. Częściowa wolność to wciąż niewola i ograniczenie. Naprawdę wolnym można być tylko wtedy, gdy jest się całkowicie wolnym. I tego, moi drodzy przyjaciele, wkrótce doświadczycie na Ziemi.

Ludzie, którzy chcą tylko trochę więcej wolności i którzy w tym celu uciekają się do przemocy, którzy w tym celu są zdolni do wszystkiego - na przykład do samospalenia się, jeżeli trzeba - chcą jedynie takiej wolności, która pozwoli im pójść do urn i wybrać sobie tych, którzy od teraz będą nimi rządzić. Chcą móc wybrać sobie pracę. Chcą takiej wolności, która pozwoli im zadbać o swoje elementarne potrzeby. Ale na prawdziwą wolność, na wolność duszy, na wolność, która wykracza ponad wszystko - ponad śmierć, ponad życie, ponad wszystko - to na taką wolność większość ludzi nie jest jeszcze niestety gotowa. Większość ludzi przeżywa w takiej chwili wewnętrzny konflikt. I, co jest zresztą wówczas czymś zupełnie naturalnym, pojawia się skłonność do tego, aby zrobić krok do tyłu, albo przynajmniej spróbować zrobić krok do tyłu, jak zresztą wszyscy dobrze wiecie, bo wszyscy z was już tego doświadczyli.

Potem próbują kombinować - chcą trochę wolności tu, trochę wolności tam, trochę kontroli nad tym, trochę kontroli nad tamtym, a potem wszystko im się wymyka z rąk i po prostu wracają do starej dobrej kontroli, czy to w formie rządów świeckich, czy religijnych. A to jest teraz bardzo prawdopodobny scenariusz w przypadku niektórych krajów, które przeżywają właśnie takie dylematy. Najpewniej skończy się to tak, że zastąpią jedną formę kontroli nad sobą inną. Wszystko, co wywalczą, to... Jak wy to mówicie? Trochę więcej igrzysk i chleba, co pozwoli im poczuć się lepiej. Trochę więcej piłki nożnej, trochę więcej piwa i myślą, że mają wolność.

Ale coś w głębi ich duszy nie daje im spokoju. Ich ludzki aspekt jest chwilowo zaspokojony, ale coś w głębi ich duszy nie daje im spokoju. No i wtedy stają się jeszcze bardziej sfrustrowani, jeszcze bardziej przygnębieni i zagubieni i jeszcze mniej rozumieją, o co tu chodzi z tą całą wolnością. I co wtedy robią? Jeszcze silniej wpadają w hipnozę. Oszukują samych siebie, wmawiają sobie, że może jutro będzie lepiej, albo może przynajmniej będzie lepiej ich dzieciom, kiedyś tam... Jedno wielkie makyó... Jedno wielkie makyó...

Nowe potencjały wolności

Moi drodzy przyjaciele, mówię wam to wszystko dlatego, że każdy z was już tego doświadczył, a zatem macie możliwość wywierania teraz ogromnego wpływu na ludzi w tym sensie, że umożliwiacie im dostrzeżenie takich potencjałów, takich możliwości, jeżeli chodzi o wolność, których oni sami nie są póki co w stanie dostrzec. Wy już kiedyś z powodzeniem zagłębiliście się w siebie, a teraz znajdujecie się na drodze do tego, aby stać się prawdziwie wolnymi ludźmi i w swej świadomości możecie podzielić się tym z ludźmi w tych krajach, które przechodzą teraz przez te wszystkie przemiany, których wy sami kiedyś doświadczyliście. Możesz pomóc im lepiej zrozumieć, czym jest prawdziwa wolność, tak aby nie znaleźli się po tym wszystkim w punkcie wyjścia, żeby nie musieli doświadczać tego wewnętrznego konfliktu, który zazwyczaj się w takich chwilach pojawia, żeby nie odebrało im to wszystko tchu, żeby się tą falą wolności nie zachłysłi, gdy nagle w nich uderzy.

To wszystko nie ma żadnego religijnego wymiaru, ani nawet duchowego. Choć z drugiej strony chodzi tu o prawdziwą wolność duszy. Gdy się nad tym zastanowić, wszyscy razem tutaj, w tej grupie, tworzymy nowy potencjał. Nie próbujemy zmuszać żadnych ludzi ani żadnego kraju, aby uwierzyli w to czy w tamto. My po prostu rozwijamy potencjał prawdziwej wolności, aby dla tych, którzy ją wybiorą, którzy zechcą jej doświadczyć, wolność mogła stać się częścią ich rzeczywistości. Chciałbym, abyście wczuli się w swą własną wolność, w to, czego się o niej nauczyliście, przypomnieli sobie własną drogę, którą do niej dotarliście. Na tej ścieżce trzeba uwolnić się od bardzo wielu rzeczy, bardzo wiele rzeczy sobie odpuścić i wy to już dobrze wiecie. Znać wszystkie etapy, przez które trzeba przejść na ścieżce do wolności. Wczujcie się ponownie w zbiorową świadomość.

(pauza)

Wczujcie się z każdym oddechem w tę mądrość, którą posiadacie na drodze ku wolności.

(długa pauza)

I podzielcie się tym prosto z serca. Wszystkim tym, co wiecie już o prawdziwej wolności.

(pauza)

O niezależności...

(pauza)

O braku kontroli...

(pauza)

Zróbcie to wraz z oddechem.

Oddychajcie tym.

(pauza)

Słyszę, jak w umysłach niektórych z was pojawiają się wątpliwości, że wy przecież nic nie wiecie o wolności, że wystarczy tylko spojrzeć na wasze życie. Moi drodzy, dobrze wiecie, czym jest wolność. Wolność płynie z samego wnętrza was, z jego najgłębszych zakamarków.

(pauza)

Weźmy teraz głęboki oddech. Wy, moi drodzy przyjaciele, tworzyacie naprawdę bezprecedensowe potencjały, a reszta już w rękach innych ludzi. Teraz to od nich zależy, co wybiorą, którą ścieżką pójda.

Wasza własna wolność

A teraz niech ta energia się rozprzestrzeni. Uwolnijcie ją. Nie ma potrzeby jej kontrolować. A my porozmawiamy sobie teraz trochę o waszej własnej wolności. Tak jak powiedziałem, wolność albo jest, albo jej nie ma – możecie mieć wszystko albo nic. A sama droga ku niej trochę trwa. Przyjrzyjmy się niektórym z tych obszarów waszego życia, w których być może nie jesteście jeszcze tak wolni, jak można by tego oczekiwać, albo też temu, co wciąż nie pozwala wam osiągnąć pełni wolności. Linda, mikrofon proszę.

LINDA: Z przyjemnością.

ADAMUS: Co was powstrzymuje przed poczuciem pełnej wolności?

JANE: Problemy zdrowotne.

ADAMUS: Problemy zdrowotne, tak. Kłopoty ze zdrowiem. Rzeczywiście, to akurat stanowi dla wielu z was bardzo duże wyzwanie... ale też z drugiej strony niekoniecznie. Tak długo, jak będziecie się upierać, że wasze ciało, umysł i duch stanowią oddzielne rzeczywistości, to prawdopodobnie tak długo będziecie mieli jakieś problemy zdrowotne. Każdy z was jest Ciałem Świadomościowym, w pełni zintegrowanym. Ciało Świadomościowe to tylko takie moje własne określenie na duszę, na całość waszego ja. Natomiast gdy ciało jest oddzielone od ducha i umysłu, wówczas pojawiają się problemy, ponieważ wszystkie trzy elementy waszego ja chcą być wolne. Wasze ciało desperacko pragnie wolności. Wystarczająco długo znosiło kontrolę, manipulację, brak szacunku, wykorzystywanie, wszelkiego rodzaju traumy, jakim było poddawane na każdy możliwy sposób. Chce wreszcie być od tego wszystkiego wolne. Chce się uleczyć, tymczasem wy mu na to nie pozwalacie. Ono chce wreszcie przeobrazić swoje DNA, pod względem zarówno energetycznym, jak i chemicznym. I nie chodzi tu tylko o to, aby w efekcie tych przemian pojawiło się więcej nici DNA, ale aby w zupełnie nowy sposób zaowocowało to integracją ciała, umysłu i ducha w jedno ciało świadomościowe, aby wpłynęło na sposób, w jaki wasze ciało pozostaje połączone z Ziemią, a także na kilka innych rzeczy. Ale wy niestety nie pozwalacie mu na to, mimo że ono wie najlepiej jak się za to zabrać. Wolicie wynaleźć sobie na przykład nową dietę. Nie słuchacie, co mówi wam wasze własne ciało, a wasz organizm naprawdę chce i potrafi się uleczyć. Kiedy wreszcie mu na to pozwolicie? No dobrze. A więc ciało. Co jeszcze?

CHRISTY: Zaufanie, a raczej jego brak.

ADAMUS: Raczej brak. Tak, brak zaufania ma absolutnie destrukcyjny wpływ na wolność. Absolutnie destrukcyjny. Dalej.

Marty: Nasze nałogi i wady. Myślimy, że mamy w tej kwestii wolność wyboru i że one pozwolą nam trochę odpocząć od tego wszystkiego, ale...

ADAMUS: Nałogi. To ciekawe. Każdy wasz nałóg utwierdza was w przekonaniu, że nie jesteście wolni. Ale co to za nałogi? Co to za wady? Daj mi kilka ich przykładów. Jakie macie wady? Czego takiego strasznie się dopuszczacie?

MARTY: Na przykład decydujemy się wejść w narkotyki lub alkohol, aby uciec, no wiesz, od realiów życia codziennego.

ADAMUS: Tak. Czyli chodzi o takie 'wady', jak palenie, picie, narkotyki, czy seks.

MARTY: No właśnie.

ADAMUS: Czyli w sumie chodzi ci o przyjemności.

MARTY: No w sumie tak. (Śmiech)

ADAMUS: Pięknie.

MARTY: Ale te przyjemności w rzeczywistości ograniczają naszą wolność.

ADAMUS: Tak. Na przykład jedzenie. Moglibyśmy zresztą stworzyć całą długą listę. Są to tak naprawdę bardzo, ale to bardzo proste kwestie i wszystkie te uzależnienia są efektem uwarunkowań, jakim się poddaliście bardzo dawno temu. Rozmawialiśmy już zresztą o tym wcześniej, że jeszcze w czasach Atlantydy odkryto, że można zmusić ludzi do naprawdę ciężkiej pracy i to przez bardzo długi czas, jeżeli tylko przyzwyczai się ich do otrzymywania choćby i najmniejszych przyjemności. Wpisało się to wam prosto w wasz ośrodek energetyczny, który znajduje się dokładnie tu... (Adamus pokazuje na swoje podbrzusze, po czym publiczność wybuchła śmiechem, gdy staje na krześle, żeby można go było lepiej widzieć) Dokładnie w tym miejscu wszczepiono wam potrzebę przeżywania różnych małych przyjemności, w sensie energetycznym, fizjologicznym i psychicznym. Elity rządzące wówczas Atlantydą uciekły się do tego rozwiązania, aby można było nakłonić ludzi do długiej i ciężkiej pracy. Wystarczyło, że w nagrodę dali ludziom możliwość cieszenia się drobnymi, bardzo w sumie nieistotnymi przyjemnościami. Ten ośrodek przyjemności wciąż w was jest i będzie na was wpływał, póki się od niego nie uwolnicie. Póki to się jednak nie stanie, będziecie gotowi go słuchać, przestrzegać narzuconych przez niego zasad, ciężko pracować i robić wszystko co trzeba, byle tylko doznać trochę niewinnych przyjemności od czasu do czasu. W pewnym momencie jednak wszystko to zaczyna wymyka

wam się spod kontroli, a wam zaczyna się wydawać, że jesteście niepełnowartościowym człowiekiem, bo macie 'wady', nad którymi nie potraficie zapanować. A wszystko to zostało przecież właśnie tak zaaranżowane, abyście czuli się ze sobą źle, abyście byli przekonani o tym, że macie mnóstwo wad, że jesteście niedoskonalni. A tymczasem nie istnieją żadne wady. Od niczego nie jesteście uzależnieni. Naprawdę. I wiem, że niektórzy z was będą się o to ze mną kłócić, ale w rzeczywistości jedynie wydaje wam się, że możecie się uzależnić

na przykład od tytoniu. Nie możecie. Nie da się.

LINDA: Jasne! (Śmiech)

ADAMUS: Absolutnie nie! Alkohol, seks i inne przyjemności powodują jedynie, że wysyłany jest impuls do mózgu, a ten wmawia wam następnie, że jesteście od nich uzależnieni, a przez to coś jest z wami nie tak, jesteście przez to niedoskonalni, dlatego musicie znosić pokornie całe to cierpienie, póki nie staniecie się silniejsi lub lepsi. Dlatego właśnie wierzycie, że potrzebny jest wam jakiś Zbawiciel lub Mesjasz, który was od tego uratuje. No bo jakże moglibyście być Bogiem, skoro palicie papierosy?!

Dajcie sobie z tym spokój. Naprawdę, dajcie już sobie z tym spokój. Znałem wielu naprawdę zapijanych Mistrzów Wzniesionych. Jedno drugiemu nie przeszkadza. (Śmiech) Wy jednak się upieracie przy tym, żeby dźwigać ten ciężar win, upieracie się, że na pewno coś jest z wami nie tak. Zamartwiacie się, że albo jesteście zbrodni, albo za dużo jecie, albo za mało, albo jeszcze jakieś bzdury. A to wszystko jest częścią świadomego uwarunkowania was na konkretne zachowania, przez co wierzycie w te wszystkie swoje 'wady' i przez co w rezultacie nie możecie być wolni. Dajecie wiarę tym wszystkim wierutnym bzdurom, a tymczasem tak łatwo jest się od nich uwolnić. Wystarczy sobie odpuścić i niczym się nie przejmować.

Pytanie tylko, czy wy jesteście na to gotowi? Czy jesteście gotowi dać sobie z tym wszystkim spokój? Pytałem was wcześniej o to, czy ludzkość jest gotowa na wolność, ale może tak naprawdę pytałem się o was samych. No bo czy wy jesteście na nią gotowi? Co powstrzymuje was przed tym, abyście się stali wolni? Powiem wam. Wasze aspekty. Och, te paskudne, małe wredoty! Mam na myśli oczywiście te z aspektów, które określamy zwykle mianem ciemnych, oderwanych od waszego ja. Są jak karaluchy. Są jak szkodniki, które w dodatku potrafią tak łatwo się ukryć. Potrafią przeżyć waszą własną śmierć, a potem powrócić. Są jak karaluchy, które są w stanie przetrwać nawet zagładę nuklearną. Wszystko może zginąć, a one pozostaną. Kiedy nadejdzie koniec świata, to panowanie nad tym, co po nim pozostanie, przejmą właśnie karaluchy. Wasze aspekty są też w pewnym sensie takimi karaluchami. (Śmiech) Oderwały się od was, są w pełni samowolne, i teraz powstrzymują was przed tym, abyście w pełni zintegrowali pełnię siebie i wreszcie stali się wolni. To one wami na co dzień manipulują. To one szepczą te wszystkie podstępne słówka w waszej głowie. To one wam wmawiają, że nie jesteście wystarczająco godni,

wystarczająco dobrzy i wartościowi. A wy im na to pozwalacie. Puszczacie im wszystko płazem, ponieważ zrezygnowaliście na ich rzecz ze swojej wolności i swojej wolnej woli. Świadomie czy nieświadomie, ale daliście im sobą zawładnąć. Tak więc nawet jeśli nie pozwoliliście odebrać sobie wolności władzy kościelnej czy świeckiej, to i tak pozwoliliście na to swoim aspektem. *Sami oddaliście w ich łapy swą wolność i niezależność i wciąż to robicie!* Zatem pytam się was, jesteście gotowi na to, by odzyskać swoją wolność? (Publiczność krzyczy: "Tak!")

SART: Oni wszyscy kłamią! (Dużo śmiechu ze strony Adamusa i publiczności)

ADAMUS: Kto tu w końcu robi ten przekaz? (Śmiech) Jasne, teraz tak mówicie... Teraz tak mówicie, ale prawda jest taka, że kiedy przed chwilą poprosiłem was, abyście wejrzeni w zbiorową świadomość, to tak naprawdę patrzyliście w głąb siebie samych. I mam nadzieję, że trochę wam dzisiaj ponaciskam guziczków, że z tym, co mówię, nie poczujecie się wcale tak komfortowo. Mam nadzieję, że tylko udajecie znużenie, spoglądając na zegarki lub podsypiając mi tu na krześle, ponieważ to jest naprawdę ważne - zarówno dla was samych jak i dla całego świata. Może świata to akurat guzik obchodzi, ale mówimy tu dziś o tym tylko z jednego powodu - bo sami o to prosiliście. Sami tego chcieliście. Chcieliście się dowiedzieć czegoś o wolności, o tym, co was przed nią powstrzymuje, co stoi wam na drodze. No więc proszę. Do tej pory brak wolności był po części wynikiem pokutowania w was starych wierzeń i przekonań, ale te zostały już przez was w dużej mierze odrzucone albo zostaliście z nich tak czy inaczej odarci. To, co wciąż nie pozwala wam jednak osiągnąć pełni wolności, to wasz brak wiary w siebie. Tyle ostatnio mówimy o ahmyo, ale czy wy naprawdę rozumiecie, czym jest ahmyo? Może wasz rozum to w jakimś sensie przyjmuje, ale czy wasze serce jest gotowe na ahmyo? Nie jest. Nie jest. Owszem, jesteście tego coraz bliżej, ale kiedy mówię o ahmyo, to chodzi mi o pełne zaufanie do siebie, kiedy na przykład w ogóle nie martwicie się o swoje ciało. Pozwalacie mu na to, aby samo się sobą zajęło. Nie martwicie się o nie i nie zastanawiacie się, co byłoby dla niego według was najważniejsze.

Kiedy nadejdzie wreszcie ten dzień, gdy przestaniecie wszystko roztrząsać w swojej głowie, wtedy będę świętował z wami na całego, będę z wami tańczył i pił do białego rana. Ja wiem, że to może brzmieć dla was niemalże jak świętokradztwo. Zaraz się oburzacie: "Jak to mam przestać myśleć?! Przecież to wszystko co mam! Jeśli przestanę myśleć, to co się wtedy stanie? Diabli mnie porwą!" O, ja uwielbiam ten wasz strach przed diabłem! Tym właśnie tłumaczycie sobie, że musicie być non-stop czujni, że musicie non-stop główkować, żeby się przed nim obronić. Takie myślenie nie ma nic wspólnego z tym, co jest w waszym sercu. To tylko wasz staroenergetyczny umysł podpowiada wam te wszystkie bzdury. To tylko te małe wredne aspekty, które przeniknęły do waszego umysłu. Wykorzystują go podobnie jak zbiorowa świadomość i cała reszta tego hipnotyzującego was makyu. Wszystkie sznureczki, za które jesteście na bieżąco pociągani, biegną prosto do waszego umysłu. Pora je przeciąć. Wystarczy, że wreszcie przestaniecie myśleć. Wtedy naprawdę będziecie wreszcie wolni.

Ja wiem, że to może wydawać wam się strasznie trudne, bo wasz umysł, co oczywiste, wzdraga się przed tym, by przestać myśleć. A co się dziwicie? (Śmiech) To oczywiste, że chce, abyście dalej myśleli. Z całych sił będzie się bronił przed tym, abyście przestali myśleć. Zrobi wszystko, co w jego mocy, aby nakłonić was do tego, żebyście absolutnie nie przestawali myśleć! Ale jeśli mimo to uda wam się wreszcie przestać myśleć, wówczas zaznacie ponownie pełni swojego Ciała Świadomościowego, pełni swej własnej duszy. No ale musicie wpieryć się pełnym zaufaniem do siebie, a póki co jeszcze się to nie stało, więc nie jesteście jeszcze wolni. Dopiero się tacy stajecie. Dlatego to, na czym mi najbardziej zależy, kiedy tu do was przychodzę, to to, żeby udało mi się was na tyle wkurzyć, zachęcić, podjudzić, czy zrobić cokolwiek, co okaże się do tego konieczne, abyście zaufali sobie i stali się wreszcie dzięki temu wolni. A dlaczego jest to dla mnie takie ważne? Bo sami mnie o to poprosiliście. W przeciwnym razie miałbym to w nosie. Naprawdę bardzo wam na tym zależy, bardzo tego pragniecie, ale kiedy mówię wam, czym naprawdę jest wolność i co was przed nią powstrzymuje, to niektórzy z was strasznie się wkurzają, a potem biedny Cauldre i Linda dostają wszystkie te wasze e-maile.

Wy a wasza dusza

Moja droga Shaumbro, to nie jedyna rzecz, która stoi na waszej drodze do wolności. Inną kwestią jest to, że pozostajecie w konflikcie ze swoją własną duszą. Pomiędzy tym, czego wy chcecie, a czego chce wasza

dusza, jest istotna rozbieżność. Wasza dusza pragnie wolności, a wasze ludzkie ja nie. To pragnienie wolności, które każdy z was odczuwa, płynie prosto z waszej duszy. Ono nie pochodzi od waszego ludzkiego ja, z waszego umysłu. Wasz ludzki aspekt jest tak przyuczony do braku wolności, że w zasadzie w pełni akceptuje jej brak, ale wasza dusza nieprzerwanie woła o wolność. Pełnia waszego ja, wasze Ciało Świadomościowe, wasze serce, jakkolwiek by tego nie nazwać, pragnie wolności, a wy mu na to nie pozwalacie, więc się na was wkurza. Nie pozwalacie waszej duszy wybić się na wolność, ponieważ jesteście częścią twojej duszy i bez was nie uda jej się tego osiągnąć. Możecie sobie zatem wyobrazić, jak bardzo wasza dusza jest na was wściekła. Nie pozwalacie jej cieszyć się wolnością, bo pozostając człowiekiem, który z natury przyuczony jest do niewoli, akceptujecie ten stan rzeczy, rezygnujecie ze swego naturalnego prawa do samodecydowania o sobie.

Z drugiej strony, to właśnie swoją duszę obwiniecie pośrednio o brak wolności. Paradoksalnie, winicie za to swoją duszę. Wiem, bo nieraz słyszę, jak mówicie sobie, że cóż, jest jak jest, ponieważ to musi być częścią jakiegoś boskiego planu; że pewnie jakiś zarządca waszego ludzkiego 'ja', za którego macie zazwyczaj swoją duszę, manipuluje rzeczywistością i tak nią kieruje, że wy nie macie na to żadnego wpływu. Zatem dusza jawi się wam jako jakiś wiecznie kontrolujący wasze życie byt, z którym być może kiedyś dane będzie wam się spotkać i ponownie z nim połączyć, ale póki co, to ten sukinsyn nie daje wam żyć! Wmawiacie sobie, że wasza dusza pewnie z góry zaplanowała już sobie, co się wydarzy w waszym życiu i że ta cholerna jędza mogła darować sobie wszystkie te paskudne rzeczy, których musicie przez nią doświadczać! No i to staje się waszą kolejną wymówką dla tego, że wciąż jeszcze nie możecie cieszyć się pełnią wolności. Obwiniecie o to wszystko swoją duszę, a ona z kolei cały czas o to samo wkurza się na was! Nie muszę wam chyba tłumaczyć, że taka sytuacja nie jest dla was zbyt korzystna. (Śmiech) To naprawdę poważny konflikt, drodzy przyjaciele, i cieszę się, że potraficie się z tego śmiać. Musicie być w stanie się z tego śmiać. Co nie zmienia faktu, że to święta prawda. Święta prawda. Wciąż toczy się wasza odwieczna walka z własną duszą. Wy winicie ją, ona wini was. I co z tym teraz zrobić? Jakie jest rozwiązanie?

Powiem wam wpierw, jak do tej pory próbowaliście wyjść z tego klinczu. Ale później wasza kolej. To wy będziecie musieli mi powiedzieć, jak się zająć tym problemem w inny sposób, niż robiliście to do tej pory. Do tej pory jedynym znanym wam sposobem było po prostu robić wszystko dalej zgodnie z tym, czego chciało wasze ludzkie ja i obserwować co się dzieje. Bo kto wie, co stanie się jutro? A nóż się któregoś dnia obudzicie i nagle się okaże, że ni z tego ni z owego wasza dusza i wy znów jesteście przyjaciółmi... Na przestrzeni wielu, bardzo wielu wcieleń próbowaliście rozwiązać ten dylemat właśnie w ten sposób. No ale nic z tego. To nie działa. Więc co teraz? Tak?

PATRICIA: Trzeba zacząć słuchać się swojej duszy.

ADAMUS: Trzeba zacząć słuchać się swojej duszy.

LINDA: I to wszystko?! (Śmiech, ktoś mówi, "Dla mnie bomba!")

ADAMUS: Jasne, równie dobrze możemy zacząć się słuchać Jezusa (publiczność wydaje jęk zawodu). Albo możemy zacząć się słuchać Boga (kolejne jęki). A może... Coś wam powiem. Dajmy sobie spokój z...

PATRICIA: Trzeba zacząć słuchać się samego siebie.

ADAMUS: Acha! Samego siebie! Otóż to! Tak, ponieważ wy i wasza dusza to w sumie jedno i to samo. Naprawdę jesteście swoją własną duszą. Tyle tylko, że wciąż jeszcze w to nie wierzycie. Stworzyliście sobie tę iluzję, że jesteście od niej oderwani, podobnie jak iluzoryczne jest wasze przeświadczenie, że wasze ciało, umysł i duch są od siebie oderwane. Stworzyliście to iluzoryczne przeświadczenie, że wasz duch, wasza dusza są gdzieś tam, daleko od was; uwierzyliście w te wszystkie historie o życiu wiekuistym w niebie. I mimo tego, że teraz jesteście już na tyle mądrzy, by wiedzieć, że jest inaczej, to wciąż jeszcze zdarza wam się omsknąć. Jeszcze trochę dokuczają wam wasze religijne aspekty, które wciąż jeszcze trują wam o zbawieniu i życiu wiekuistym. Czasami jeszcze zdarza wam się starać o miejsce po prawicy Boga Ojca (śmiech). Tak więc dopóki wierzycie w oddzielenie od siebie waszego ciała, umysłu, ducha, gnostu i wszystkiego innego, dopóki istnieje rozdział pomiędzy waszą ludzką jaźnią a waszymi aspektami, tak długo istniał w was będzie tego rodzaju konflikt, a czasem nawet otwarta wojna między nimi wszystkimi.

Myśl, że wy i wasza dusza to jedno i to samo, że sami jesteście swoją własną duszą, może być dość przerażająca, hm? Mieliście nadzieję, że wasza dusza to jednak coś wspanialszego niż tylko to, kim teraz jesteście. Mieliście nadzieję, że to będzie jednak coś znacznie bardziej wspaniałego i magicznego. Tak naprawdę wciąż macie nadzieję, że może jednak jakimś cudem staniecie się nadczłowiekiem, Supermanem. Chcielibyście stać się tą wspaniałą, potężną, cudowną istotą z wielkimi skrzydłami, która potrafi patrzeć przez ściany i czytać w myślach i przepowiadać przyszłość i robić wszystkie te cudowne rzeczy. A to nie tak. No wiem, szkoda... (Śmiech) No i teraz zastanawiacie się wszyscy, po kiego diabła w takim razie to wszystko robicie. Wydaje wam się, że miało być inaczej, lepiej... A to wszystko dlatego, że wasz umysł wmówił wam, że dusza to musi być coś wspaniałego, coś niemal nie do pojęcia. A prawda jest taka, że umysł tak właśnie lubi sobie to wszystko wyobrażać. Lubi, jak wszystko jest skomplikowane i zagmatwane, bo wtedy czuje się potrzebny i ważny. Choć jednocześnie pod płaszczkiem tego wszystkiego kryje się wielka tęsknota umysłu za wolnością. On już sobie z tym wszystkim nie radzi. No i bardzo dobrze.

Jest już na Ziemi tak wiele różnych energii, tak wiele się dzieje, że umysł jest tym wszystkim przeciążony i w pewnym sensie drze się wniebogłose, że już dosyć, niech już lepiej ktoś zdejmie z niego odpowiedzialność za radzenie sobie z tym wszystkim. Pojawia się tu pewnego rodzaju paradoks, ponieważ jednocześnie za nic z własnej woli władzy wam nie odda. Pragnie wolności, ale wolność umysłowi kojarzy się z jego śmiercią, choć tak naprawdę wcale tak nie jest. Podczas jednoczenia się was w pełni waszego rzeczywistego ja umysł jedynie ulega integracji. Łączy się, zspala z ciałem, z duszą, z duchem - jakby tam tego nie nazwać - i staje się z wami jednością. Łączy się z wami w waszej suwerenności, w waszej wolności, w was.

Tak więc, drodzy przyjaciele, nadszedł czas, aby porozmawiać z sobą samym. Porozmawiać z sobą jako z boską jednością ciała, umysłu i ducha. Każda cząstka was pragnie wolności. Każda cząstka was pragnie pełnej integracji z całością waszego ja. Żadna z nich nie chce już kontrolować pozostałych. Wszystkie one mają już naprawdę dosyć tego rozdziału. Chcą integracji, i to już. Tu i teraz. I nie jest wam do tego potrzebna żadna Superdusza. Wszystko, co trzeba zrobić, to pozwolić sobie na tę integrację, na suwerenność, na stanie się w pełni wolnym, niezależnym Jam Jest.

Wczujcie się przez chwilę w swoją własną wolność...

(pauza)

Poczujcie, jak wykraczacie poza starą koncepcję ciała, umysłu, ducha, gnostu...

(pauza)

Wolność jest waszym naturalnym prawem, prawem waszej duszy, prawem waszego człowieczego ja. A teraz, gdy przez świat przelewa się fala wolności, pytam was czy jesteście na nią gotowi? Może dla odmiany nie zastanawiajcie się tym razem nad odpowiedzią. Nie myślcie o tym, po prostu wczujcie się w nią.

(pauza)

Odrzućcie wszelkie makyo.

(pauza)

Jestem Tym, Kim Jestem. Jestem Tym, Kim Jestem.

(pauza)

Weźmy głęboki oddech...

Prawdziwa wolność

Z natury, z samej swojej natury jesteście wolni. Jedynie trochę się w tym pogubiliście, zaplątaliście. Moją największą radością jest praca z ludźmi, którzy starają się odzyskać wolność, bo jak być może obito się wam już o uszy, sam byłem uwięziony w kryształach przez sto tysięcy lat. Naprawdę. A jeśli nie słyszeliście jeszcze tej opowieści, to z radością podzielę się nią z wami ponownie... (Śmiech)

Moi drodzy, to dla mnie naprawdę ogromna radość móc widzieć jak bardzo ludzie pragną być wolni. Wyczuwam, że mają już dosyć dotychczasowego stanu rzeczy, ale odczuwam również ich strach i wątpliwości, gdy zaczynają przyglądać się temu, czym jest prawdziwa wolność. W efekcie zazwyczaj zajmują w tej kwestii raczej neutralne stanowisko. Nadal odczuwają pragnienie wolności, ale nie są w rzeczywistości gotowi na to, aby to pragnienie zrealizować. Budzą się każdego dnia myśląc, że może dziś uda im się odzyskać wolność, ale tak naprawdę nadal podążają drogą, na której mogą odnaleźć jedynie niewielką, praktycznie nieistotną odrobinę wolności.

Natomiast my mówimy tutaj o prawdziwej wolności, o prawdziwej niezależności. A to oznacza, że z niektórych rzeczy trzeba będzie zrezygnować. To w oczywisty sposób oznacza także, że możecie się spodziewać poważnych zmian w swoim życiu. Co więcej, oznacza to także, że wasze ludzkie ja, bez względu na to, jak bardzo nie pragnęłoby wolności, będzie krzyczeć i wierzgać, gdy nie będzie rozumieć, dlaczego w waszym życiu dzieje się to, co się dzieje. Ale jeżeli tylko będziecie z tym oddychać, wówczas zdajcie sobie sprawę, że to wszystko, co dzieje się w waszym życiu, zostało stworzone przez was samych, że wszystko to jest częścią stawania się przez was prawdziwie wolnymi istotami... To znaczy pod warunkiem, że rzeczywiście pragniecie wolności. Tylko jeśli naprawdę pragniecie wolności. Wciąż jeszcze nie jestem pewien, czy większość ludzi w ogóle chce wolności... No nie wiem. Myślę, że po prostu chcą jedynie móc doświadczać trochę więcej przyjemności. Myślę, że chcą trochę więcej komfortu, trochę więcej akceptacji. Ale wolność? No nie wiem...

Za to wy, moja droga Shaumbro, jesteście zdesperowani w swym dążeniu do wolności, jesteście wręcz gotowi na wszystko. Poszukujecie jej od tak wielu wcieleń, a jednak wciąż napotykalicie jedne i te same przeszkody w postaci waszych aspektów i wciąż zastanawiacie się, czy naprawdę jesteście gotowi wziąć na siebie tę odpowiedzialność, wciąż wątpicie, czy aby naprawdę możecie sobie zaufać. Całe wasze dotychczasowe doświadczenie, zebrane na przestrzeni wieków spędzonych w różnych wcieleniach, wydaje się dowodzić, że jednak nie możecie sobie ufać. Całe to stare uwarunkowanie, którym zostaliście poddani, całe wasze dotychczasowe doświadczenie mówi wam za każdym razem, gdy próbujecie sięgnąć po wolność, że kiepsko się to dla was kończy. I co wtedy? Nawet mimo to, że próbujecie zrobić coś, co wydaje wam się być tym razem czymś zupełnie nowym, zupełnie innym, jednocześnie powielacie dotychczasowe wzorce radzenia sobie z rzeczywistością, a wtedy wszystko nieuchronnie kończy się tak, jak do tej pory, czyli kiepsko. No i wtedy umysł dopada was z tym swoim, "A nie mówiłem?" Wasze aspekty też doskonale znają tę zagrywkę i natychmiast atakują, "A mówiłem, że tak będzie! Znów dałeś ciała!" Ale, moja droga Shaumbro, tak jak tu teraz siedzicie, w pełni swojej istoty, w pełni swej boskości, możecie - jeżeli tylko zechcecie - dokonać świadomego wyboru tego, czego tak bardzo pragniecie - prawdziwej wolności... Albo możecie dalej zwlekać. Wasz wybór. Wtedy porozmawiamy sobie o tym po raz kolejny w waszym następnym wcieleniu.

Od czego zacząć

Jeśli pragniecie już teraz zacząć doświadczać wolności, to zanim spotkamy się następnym razem możecie już coś w tym kierunku zrobić. Popracujcie nad czymś, od czego jest się chyba najłatwiej uwolnić. Mam tu na myśli czas. Czas. To naprawdę proste - bułka z masłem. Póki co pozostajecie uwięzieni w czasie. Będąc tu, na Ziemi, wydaje wam się, że minuta to minuta. Wydaje wam się, że czas płynie w określonym tempie. A tak nie jest.

Czas jest iluzją, choć jednocześnie jest też wspaniałym narzędziem. Gdy jest się tu, na Ziemi, czas jest czymś wspaniałym. Czas jest wspaniałą rzeczą, jeśli staracie się skoordynować swoje działania z innymi ludźmi. W pewnym sensie, czas jest wspaniałą także z punktu widzenia waszego organizmu. Ale z drugiej

strony potrafi też być więzieniem. Nie pozwala wam zaznać wolności. Zbyttno bowiem koncentrujecie na nim swą uwagę. Wszystko jest mu podporządkowane. Umysł uwielbia czas, ponieważ czas to zorganizowanie. Pozwala na systematyczność. Ustanawia pewien standard.

Możecie zacząć odzyskiwać swoją prawdziwą wolność wykraczając na początek poza czas. A tak na marginesie, możecie z jednej strony traktować go jako narzędzie, ale jednocześnie wykroczyć poza jego ramy. Czas pobędzie tu bowiem jeszcze przez długi czas (śmiech), ludzie nadal będą go używać. Powiedzmy jednak, że macie do zrealizowania jakiś duży projekt, jakieś duże zadanie, a patrząc na to, ile macie na to czasu, wydaje wam się, że nie ma mowy, abyście zdążyli to zrobić. A tymczasem owszem, możecie spokojnie ze wszystkim zdążyć. Trzeba tylko wykroczyć ponad czas. Trzeba zapomnieć o tym, że czas istnieje. Zapomnieć o tym, jak systematycznie i nieustannie upływa. Trzeba zapomnieć o czasie zegarowym i w zamian wejść w... Cóż, to już nie będzie czas, ale raczej niczym nieograniczony stan, w którym można tworzyć bez oglądania się na upływ czasu... Co z kolei może być dla was prawdziwym zaskoczeniem.

Jeśli jesteście spóźnieni na spotkanie, wykroczcie poza czas. Nie zrozumcie mnie źle. Nie chodzi o manipulowanie czasem. Tu nie chodzi o to, żeby przy nim majstrować. Tu chodzi o wykroczenie poza czas, o uwolnienie się od czasu. To dopiero będzie miało naprawdę ogromny wpływ na wasze ciało, wasz umysł, waszą duszę, wasze ciało świadomościowe, gdy nagle uświadomicie sobie, że jesteście wolni. To pozwoli wam stworzyć nowy schemat czy też nowy... Nie, Cauldre, tu nie chodzi o schemat, a raczej o nowoenergetyczne podejście do rzeczywistości, które polega na tym, że zdajecie sobie z tego sprawę, że wiecie, jak być wolnym od czasu. Wykroczenie poza czas jest w rzeczywistości jedną z najłatwiejszych rzeczy, jakie możesz zrobić, żeby odzyskać swoją własną wolność. A zatem co trzeba zrobić? Cóż, jeśli sytuacja dotyczy jakiegoś określonego terminu, weźcie głęboki oddech i dokonajcie wyboru prosto z serca, że w tym konkretnym kontekście wykroczcie poza czas i od tego momentu nie patrzycie na zegar. Tylko nie starajcie się ani go wydłużać ani skracać. To by była manipulacja. Wyjdźcie jedynie poza czas. Sugeruję, abyście spróbowali z tym popracować, a może pobawić się tym, poeksperymentować, w przeciągu następnego miesiąca. To da wam smak wolności.

Tak więc, droga Shaumbro, weźmy głęboki oddech.

Wykonaliśmy dzisiaj kawał dobrej roboty. Wasze Ciało Świadomościowe poczuje tego efekty jeszcze dziś wieczorem, najdalej jutro. Zrobiliśmy dużo pracy. Okrążyliśmy Ziemię ładnych kilka razy. Pootwieraliśmy potencjały. Rozmawialiśmy o wolności, przez co sprowadziliśmy ją tu z powrotem - waszą własną wolność, wasze własne ja. Tak więc, droga Shaumbro, mamy za sobą kolejne bardzo wciągające spotkanie, kolejny bardzo aktywny miesiąc, a wiele jeszcze takich przed nami. I cokolwiek by się nie działo w świecie, czy to w Egipcie czy to w waszym własnym sercu, po prostu bierzcie z tym głęboki oddech. I przestańcie się tym martwić. Jak ktoś powiedział: "Rozluźnijcie się, a wzniesienie zadzieje się samo." Cieszcie się życiem. Własna radość życia to największy dar, jakim możecie kogokolwiek obdarować.

Weźcie głęboki oddech i pamiętajcie, że wszystko jest dobrze w całym stworzeniu. Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem, pełnym radości, że może wam służyć.

I tak to jest.

© Copyright 2010 Geoffrey Hoppe, Golden, CO 80403

Tłumaczenie: Tomek Lebiecki e-mail: tomaszlebiecki@gmail.com www.shaumbra.pl